



PS

LIPIEC
7/2020 (287)



JEZUS NADCHODZI

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

O CZASACH OSTATECZNYCH X 5



Kto był na czerwcowej konferencji w naszym zborze pod tytułem „Jezus nadchodzi”, ten z pewnością nadal pozostaje pod wrażeniem wykładów, prezentowanych wówczas przez pięciu braci. Postanowili oni omówić najważniejsze tematy, związane z powtórным przyjściem Pana.

Chcemy przypomnieć to czerwcowe wydarzenie. Zdajemy sobie też sprawę, że słowo jest ulotne (pomimo jego rejestracji audio a nawet wideo), ale także wiemy, że część z nas woli mieć wszystko „na papierze”. Oczywiście myślimy także, a może nawet przede wszystkim, o tych, którzy nie mogli być na konferencji.

Pochwycenie Kościoła, widzialny powrót Jezusa, wielki ucisk i czas łaski dla Izraela, sądy Boże i Tysiącletnie Królestwo – to tematy, których dotyczyły wykłady. Wszystkie niezmiernie ważne, wszystkie nie do pominięcia zwłaszcza dzisiaj, „tym bardziej gdy widzimy, że ten dzień się zbliża”.

Jarosław Wierchołowski, redakcja



W tym numerze...

TEMAT NUMERU - JEZUS NADCHODZI

Pochwycenie Kościoła - Gabriel Kosętko	3
Wielki ucisk i czas łaski dla Izraela - Tomasz Biernacki	8
Widzialny powrót Jezusa - Adam Kupryjanow	19
Tysiącletnie Królestwo - Kuba Irzabek	25
Sądy Boże - Marian Biernacki	33

KRONIKA ZBOROWA

KOMUNIKATY

BOŻE IMIONA - o książce „Jego imię nich będzie wywyższone”

39
42
44

Pochwycenie Kościoła

Gabriel Kosętka

Maranatha! Jezus przychodzi.

1. Paruzja

W Bożym Słowie możemy znaleźć wiele fragmentów o przyjściu Pana Jezusa. Ci, którzy ten temat badają, mówią o trzystu miejscach, które nawiązują do tego tematu. O powtórnym przyjściu Biblia mówi częściej, niż o pierwszym przyjściu Chrystusa w ciele. Słowo, które określa powrót Pana Jezusa to „paruzja”. To słowo chciałbym wam nieco przybliżyć. Pamiętam, że kiedy się nawróciłem i trafiłem do zboru, to słowo gdzieś tam krążyło. Fascynowało mnie, że mogłem poznać jakieś greckie słowo, ale do końca nie wiedziałem co ono oznacza. Dzisiaj mamy duży komfort, że mamy dostęp do wielu słowników i tłumaczeń. W grece klasycznej słowo to oznacza przybycie lub obecność osób lub rzeczy, obecność przyjaciół lub obecność kłopotów. Apostoł Paweł wyrażał radość z powodu paruzji (przybycia) Stefana (1 Kor 16,17); albo cieszył się z paruzji Tytusa (2 Kor 7,6); upominał Filipian, żeby byli posłuszni podczas jego nieobecności, tak jak byli podczas jego paruzji (Flp 2,12). To słowo oznaczało także przybycie króla, cesarza, gubernatora, lub jakiejś sławnej osoby do miasta lub prowincji. I do takich wizyt trzeba było się przygotować. To przygotowywanie wiązało się z tym, że nakładano dodatkowe podatki, aby ufundować jakiś prezent temu, który do nich przybywał. Często od przybycia ważnej osoby (od paruzji) odmierzano nową erę, datowano wydarzenia. Na przykład mówiono: w 4 roku od paruzji Gajusa, lub: w 144 roku od paruzji cesarza Hadriana. Innym zwyczajem

było bicie nowych monet. Podróż cesarza Hadriana można było śledzić na podstawie monet, bo każda jego wizyta w danym miejscu była uwieczniana monetą z jego wizerunkiem. Paruzja zatem nie była biernym oczekiwaniem, ale była zawsze związana z podjęciem jakiegoś działania, wysiłku, poniesieniem kosztów, aby dobrze się przygotować na przybycie ważnej osoby. Nasze oczekiwanie na przyjście Pana Jezusa nie może być biernym oczekiwaniem. Mam niestety świadomość, że moje oczekiwanie nie jest oczekiwaniem zaangażowanym, ale wierzę, że ten czas konferencji będzie dla nas zachętą, aby przeanalizować własne oczekiwanie.

Pozwolę sobie przeczytać tylko kilka fragmentów Bożego Słowa na temat paruzji.

1 Tes 3,13 *„Aby serca wasze były utwierdzone, bez nagany, w świątobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym na przyjście pana naszego Jezusa Chrystusa, ze wszystkimi jego świętymi”. Bez nagany – to wymaga pewnego zaangażowania, aby żyć w taki sposób, by moje życie stało się nienaganym życiem.*

1 Tes 5,23 *„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. W tym procesie przygotowywania jest zaangażowany Pan Jezus, Duch Święty. Ale wierzę, że w tym procesie ja również muszę być zaangażowany, żeby poddawać się mojemu Panu w posłuszeństwie. Nie wystarczy, że tylko On o to zabiega. Ja jestem odpowiedzialny, żebym mógł się przygotowywać, poddawać Du-*

chowi Świętemu.

1 J 2,28 „*A teraz, dzieci, trwajcie w nim, abyśmy, gdy się objawi, mogli śmiało stanąć przed nim i nie zostali zawstydzeni przy przyjściu jego*”. Zazwyczaj wstyd pojawia się wtedy, gdy ktoś nie dopełnił rzeczy, które należało dopełnić.

2. Dlaczego Pan przychodzi?

Boże Słowo mówi, że Pan Jezus jest Oblubieńcem, a Kościół oblubienicą. I często Pan Jezus używał podobieństw związanych z relacją pomiędzy Oblubieńcem a oblubienicą. Znamy dobrze przykład z 25 rozdziału Ew. Mateusza o dziesięciu pannach. Ten obraz jest mi teraz bardzo bliski, porusza mnie, że Pan Jezus kocha oblubienicę i On przychodzi po to, żeby ją zabrać. Skąd przychodzi? Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu zasiadł po prawicy Swojego Ojca. Jak napisane jest w liście do Filipian – „*nasza ojczyzna jest w niebie, skąd oczekujemy naszego Zbawiciela*”. On stamtąd przyjdzie. Jezus, gdy mówił o swojej tożsamości, pochodzeniu, oznajmił, że nie jest z tego świata i jego uczniowie też nie są z tego świata. Do Piłata też powiedział: „*Królestwo moje nie jest z tego świata*”. Jezus nie jest z tego świata i jego oblubienica też nie jest z tego świata. Ważne, żeby sobie to każdego dnia uświadamiać – nie jestem stąd. Tutaj nie jest moja ojczyzna. Pan Jezus przyjdzie, aby zabrać tych, którzy nie są z tego świata, którzy należą do Niego, aby zabrać ich do siebie.

J 14,2 „*W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójde i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli*”. Pragnieniem Jego serca, jest, aby jego oblubienica była tam gdzie On. Bo wierzę, że gdy człowiek uwierzy, narodzi się na nowo przez Ducha

Świętego, to zyskuje zupełnie nową tożsamość i staje się Bożym dzieckiem i tym samym przestaje być obywatelem tego świata.

Obraz zaślubin w tradycji żydowskiej jest nam dobrze znany. Te zaślubiny są dwuetapowe. Zanim młodzi mogli się poznać, była płacona pewna cena wykupu panny młodej. Ojciec płacił cenę za oblubienicę. Jaki to bliski nam – wykupionym drogocenną krwią Pana Jezusa – obraz. Ceną za wykup była krew Pana Jezusa Chrystusa. Po tym zapłaceniu ceny, był spisywany kontrakt zwany Ketubą. Ketuba to prawny kontrakt w judaizmie, zawierany przed ślubem przez narzeczonej. Na jego mocy mężczyzna zobowiązuje się dbać o przyszłą żonę, spełniać powinności małżeńskie, zapewniać jej utrzymanie. Dokument zapewniał także małżonce pierwsze miejsce na liście spadkowej w razie ewentualnej śmierci męża. Oblubienicy obiecano, że nie zostanie po śmierci męża pozostawiona sama sobie, ale ma dziedzictwo. Po tym etapie młodzi jeszcze nie mieszkali ze sobą. Musiało upłynąć około 12 miesięcy, w tym czasie oblubieniec przygotowywał miejsce do wspólnego zamieszkania. Najczęściej była to przybudówka przy domu ojca. Wybranka w tym czasie musiała się przygotowywać do roli bycia żoną. Musiała być cały czas gotowa, bo tradycja mówiła, że oblubieniec przychodził w nieoczekiwanym momencie. Nikt nie wiedział, kiedy przyjdzie i w jaki sposób. Ale też zgodnie z tradycją oblubieniec miał przyjść ze swoim orszakiem, żeby porwać oblubienicę. Zazwyczaj ojciec decydował kiedy jego syn ma udać się po oblubienicę. I jak czytamy w Ewangeliach – „*o tym dniu i o tej godzinie nikt nie wie – ani aniołowie, ani Syn, tylko Ojciec*”. Kiedy już oblubieniec przyszedł, następował moment zaślubin. Kiedy ją porwał, następowało rytualne obmycie oblubienicy i otrzymywała czyste białe



szaty. 19 rozdział Objawienia mówi nam o weselu Barankowym i o tym, że oblubienica przygotowała się, i że dano jej czyste, białe szaty; z czystego bisiuru, który oznacza sprawiedliwe uczynki świętych. Po tym obrządku oblubieńcy stawali się mężem i żoną już na zawsze, po czym następowała uczta weselna.

Tak więc oblubienica to Kościół, to nowonarodzeni z Ducha Świętego chrześcijanie, którzy uczynili Jezusa Chrystusa swoim osobistym Panem i Zbawicielem. I kiedy czytamy Boże Słowo, to widzimy, że Pan Jezus odnosił się do tej tradycji zaślubin w wielu podobieństwach i naukach wygłaszanych do ludzi, którzy Go słuchali. Jest mi to bardzo bliskie, bo to jeszcze bar-

dziej wzbudza we mnie tę ekscytację związaną z przyjściem Jezusa. Bo On może przyjść w każdej chwili. Ale to też jest motywacją dla mnie, żeby nie być biernym w oczekiwaniu, żeby zadbać o to, żeby być dobrą oblubienicą.

3. Pochwycenie Kościoła

1Tes 4,15-17 „A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powie-

trze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem”.

Tutaj apostoł Paweł mówi o tej niezwykle ważnej prawdzie, że Kościół zostanie pochwyceny. Czytamy też, że będzie to się działo bardzo szybko. W 1 Kor 15,51-52 Paweł pisze: *„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni”*.

Tutaj zostało użyte bardzo ciekawe słowo: harpadzo (porwać, schwycić, uprowadzić). W znaczenie tego słowa wpisane jest działanie szybkie, gwałtowne, nagłe, zdecydowane. W Nowym Testamencie to słowo użyte jest np. w Dziejach Apostolskich, kiedy Filip głosi Słowo pewnemu dostojnikowi królowej Etiopii, kiedy go ochrzcił, jest napisane, że potem Duch porwał (harpadzo) Filipa (8,39). Również w 23 rozdz. Dziejów, kiedy Paweł głosił ewangelię, słuchający go Żydzi chcieli go już rozszarpać na kawałki, ale dowódca kohorty rzymskiej wyrwał (harpadzo) Pawła z ich rąk. W 2 Kor 12,2-4 Paweł mówi o człowieku, którego znał przed laty, który został harpadzo, aż do trzeciego nieba.

4. Istota Pochwycenia

Pierwszy element znaczenia tego słowa to oddzielenie. Oddzielenie od wszelkiej biedy, zarówno ciała, jak i duszy. W 2Kor 5,2-4 Paweł mówi: *„Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowaną, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy, obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co*

śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie”.

Moment tego porwania, wyrwania Kościoła, to wyrwanie z tej naszej niedoli, biedy. Jak często w naszym życiu mieliśmy już dosyć samych siebie? Albo tych wszystkich obciążeń, ciężarów, trudów, kłopotów, które każdego dnia przychodzi nam znosić, z którymi się zmagamy? I wzdychamy. To właśnie moment pochwycenia Kościoła będzie tym momentem wyrwania z tego całego cierpienia, bólu, smutku i płaczu. I będziesz przeniesiony w inne miejsce. Tam gdzie nie ma ani chorób, ani też, ani smutku. Paweł pisze, że *„Pan Jezus przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może”*, Flp 3,21. Myślę, że ta znikomość jest każdemu z nas dobrze znana. Każdego dnia się o tym przekonujemy. To oddzielenie, wyrwanie, to także oddzielenie od prześladowań, ucisków, wrogów: *„Jest to dowodem sprawiedliwego sądu Bożego i tego, że zostaliście uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie, gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać odpocznienie wspólnie z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego, gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście”*, 2Tes 1,5-10. Jest to też oddzielenie od mocy grzechu, z którym być może każdego dnia się zmagasz. Będziesz uwolniony spod władzy i mocy śmierci, bo już śmierć nad tobą panować nie będzie. I zupełne odpocznienie stanie się udziałem tych, którzy zostaną porwani. Jakże to

będzie wielka moc, która w tak krótkim czasie sprawi, że materia przestanie być taką materią, znikome ciało stanie się ciałem uwielbionym.

Drugi element tego porwania to przyłączenie i połączenie. Przyłączenie do głowy. Ciało połączone z głową. „I tak zawsze będziecie ze mną”. Porwanie będzie też połączeniem całego Kościoła. Czytamy, że najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, a potem my, którzy zostaniemy przy życiu, zostaniemy przemienieni i porwani. Do tej pory nie było momentu, w którym Kościół w całości mógł być połączony, bo niestety śmierć powoduje to, że nie możemy być razem z braćmi i siostrami, którzy już odeszli z tej ziemi i są u Pana. To będzie po raz pierwszy w historii, że Kościół wszystkich czasów i narodów będzie razem. Nigdy takiego momentu nie było i ten moment jest przed nami. Kolejny element to przemienienie ciała. 1 Kor 15,53: „*Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność*”. Jest to konieczność – to nasze ciało musi się przemienić.

Kolejny element – to triumf. Będziemy zabrani w obłokach w powietrze. To powietrze jest taką bazą operacyjną wroga. Ef 2,2: „*W których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych*”. Powietrze, czy też okregi niebieskie (Ef 6), to jest miejsce działania i wszelkich operacji wroga. Jego baza i kwatera główna. To będzie wielki triumf. Tak myślę sobie, że jak Polacy wetknęli flagę na Reichstagu w Berlinie, to był to taki obraz zwycięstwa i triumfu nad wrogiem. I teraz zwycięzca ze swoimi zastępami spotkają się na terytorium podległym wrogowi, który przez cały czas robił wszystko, by niszczyć tych, którzy należą do Pana Jezusa Chrystusa. Ten moment

porwania (harpadzo) Kościoła, będzie momentem triumfu w tej głównej kwaterze wroga – w powietrzu.

Ostatnim elementem jest radość i szczęśliwość. Pan Jezus w Jana 16,22 powiedział: „*I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej*”. To też jest dla nas wielka nadzieja, że moment pochwycenia będzie momentem doświadczenia takiej radości, jakiej w życiu nie doświadczyłeś. Będzie to wartość trwała, nikt nie będzie mógł tej radości wykraść i odebrać.

5. Bądź zaangażowany w oczekiwaniu.

Zobaczcie, że my jesteśmy ludźmi, którzy, gdy na coś czekamy, to nasze czekanie nie jest bez przygotowania. Jak czekasz na autobus, to wiesz na jaki autobus czekasz. Jesteś na odpowiednim przystanku i masz bilet, albo masz pieniądze na bilet, albo masz doładowaną kartę miejską. Musiałeś się wcześniej przygotować. Albo gdy czekamy na gości - czy jesteśmy bierni? Zazwyczaj trzeba mieszkanie ogarnąć, nie które rzeczy trzeba wyrzucić, trzeba posprzątać, trzeba przygotować co nieco. Lodówka musi być odpowiednio wyposażona, bo o suchym pysku nikogo się nie przyjmuje (jak to niektórzy w naszym kraju mówią). Jesteśmy aktywni w tym oczekiwaniu. Podobnie na rybach. Jak zarzucisz wędkę, to oczekujesz, że ten spławik się ruszy. Tu też musiałeś się przygotować: kupić wędkę, robaki, zanęty, przynęty. Bez przygotowania nie licz na to, że tej radości doświadczysz. To przygotowanie i czuwanie jest związane z tym, żebyście nie byli oziębali wskutek obżarstwa, opilstwa, troski o byt. Jak wiele jest czynników każdego dnia, które chcą nas uczynić nieprzygotowanymi. Chcą nas tej czujności pozbawić. Ale to jest twoja i moja decyzja, czy my ulegniemy tym czynnikom.

Chciałbym, żeby ta prawda o przyjściu naszego Pana mogła nas zmotywować, może na nowo mogła zachęcić do wejścia w siebie i zrobienia jakiegoś remanentu w naszym myśleniu i postępowaniu, aby nas zachęcić do większej aktywności w tym oczekiwaniu na powrót Pana Jezusa.

Pan jest blisko, Pan przychodzi po tych, którzy są gotowi, którzy czekają aktywnie, którzy umiłowali przyjście Jego i robią każdego dnia wiele różnych działań, aby swoje serce, swoje myśli, swoje życie czynić bez nagany. Amen. ■

Wielki ucisk i czas łaski dla Izraela

Tomasz Biernacki

W tym wykładzie postaram się odpowiedzieć na pytania dotyczące Wielkiego Ucisku: Kiedy ma on nastąpić? Co on tak naprawdę oznacza i ile czasu potrwa? Dlaczego w ogóle ma przyjść? Co będzie się działo w tym czasie? Nakreślę też jaką będzie rola Izraela w tym okresie. Na koniec poświęcę też trochę czasu, by opisać rolę antychrysta, bo choć jest to temat niezwykle nieprzyjemny, to jednak potrzebujemy zdawać sobie sprawę z tego, że tak jak mówi Pismo Święte, duch antychrysta już działa w tym świecie. Wiemy, że kiedy Jezus zabierze swój Kościół z ziemi, to wtedy antychryst się w pełni ujawni i dobrze wiedzieć, co czeka wtedy ten świat.

Kiedy przyjdzie czas Wielkiego Ucisku? Nie będę określał żadnej daty. W dziejach niejednen już się wygłupił, gdy próbował dokładnie wyliczać, kiedy to nastąpi. Nic dobrego z takich prób nie wynika. Natomiast z dużą dozą pewności mogę stwierdzić, że czas Wielkiego Ucisku rozpocznie się w momencie, gdy Kościół zostanie zabrany z ziemi przez Jezusa. Wtedy nastanie naprawdę ciężki czas na tej ziemi, określany mianem okresem Wielkiego Ucisku.

Dotyczy to czasu, kiedy wierzący nie będą już w tym świecie, ale będą znajdować się na Weselu Baranka, o którym czytamy w 19 rozdziale Objawienia Jana. Mam nadzieję, że nikt z nas nie pozostanie na ziemi w tym czasie. Oby był to dla nas czas wielkiej radości, kiedy to będziemy już przebywać z Panem. Co będzie się działo tutaj na świecie opisuje Pismo Święte:

„Wiedz o tym, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy. Ludzie będą samolubni, rozkochani w pieniądzu, chępliwi, wyniośli, bluźnierczy, nieposłuszni rodzicom, nie wdzięczni, niegodziwi, nieczuli, nieprzejednani, skorzy do oszczerstw, niepohamowani, okrutni, gardzący tym, co dobre, zdradzieccy, bezmyślni, nadęci, kochający przyjemności bardziej niż Boga” (2 Tm 3,1-4 SNP).

„A Duch wyraźnie mówi, że w czasach ostatecznych niektórzy odstąpią od wiary, a uchwycą się zwodniczych duchów i demonicznych nauk” (1 Tm 4,1 SNP).

W jakiejś mierze tego, co jest tutaj opisane, doświadczamy już dzisiaj. Możemy powiedzieć, że już trwają czasy ostateczne, bo tak naprawdę znajdujemy się u kresu trwającego okresu łaski. Powinniśmy żyć

ze świadomością, że w każdej chwili – nawet teraz – może zabrzmieć dźwięk trąby i w oka mgnieniu Kościół zostanie porwany z ziemi. Niestety badania pokazują, że wielu chrześcijan nie myśli o tym, a nawet nie wierzy w powtórne przyjście Chrystusa. Chociaż doświadczamy zła czasów ostatnich, to wyobraźmy sobie, co będzie się działo na ziemi po pochyceniu Kościoła. Na ziemię spadnie wiele tragicznych plag. Ich opis znajdujemy w Objawieniu Jana, kiedy to Baranek otwiera kolejne pieczęcie. Czy te tragiczne wydarzenia zaowocują opamiętaniem na świecie? Niektórzy w ten sposób myślą i mówią, że będzie wtedy szansa: „Ludzie przecież znają Biblię, jak przyjdzie czas Wielkiego Ucisku to wtedy się połapią, w tym co się dzieje, i się prawdziwie upamiętają”.

Ale przecież ostatnio mieliśmy pewnego rodzaju preludium ciężkich doświadczeń, jakie dotkną świat. Całe społeczeństwa zostały dotknięte przez Covid-19 i co

to zmieniło? Czy ludzie złapali się za głowy, gdy tylko dotknęło ich troszkę trudności, czy zaczęli myśleć o tym, że to jednak czas, aby pojednać się z Bogiem? Czy ludzie pomyśleli, że rozpoczyna się czas sądów Bożych? Widzimy, że ludzie raczej skupili swoją uwagę na tym, aby się odpowiednio odizolować od innych. Ważnym tematem stała się kwestia szczepionki – kiedy będzie gotowa i gdzie będzie można się zaszczepić? Niestety mało kto wykorzystał ten czas do pogłębionej refleksji nad swoim życiem. Jednostkowo może się zdarzyć, że w trakcie izolacji niektórzy przypomnieli sobie o tym, jak np. kiedyś byli w kościele i czytali Biblię. Może ktoś w tych okolicznościach postanowił odnowić swoją relację z Bogiem. Ale co do zasady widzimy, że świat nie poszedł w kierunku dostrzegania w tych trudnych doświadczeniach działania ręki Bożej. Podobnie będzie w początku Wielkiego Ucisku. Czytamy w Objawieniu 16,8-11:



„Czwarty anioł wylał swoją czasę na słońce. To sprawiło, że zaczęło ono przypiekać ludzi niczym ogień. Ludzie natomiast, mimo że trapieni tak wielkim żarem, bluźnili imieniu Boga, który włada tymi klęskami, i nie opamiętali się – nie oddali Mu chwały. Piąty z kolei anioł wylał swoją czasę na tron bestii. Sprowadziło to ciemność na jej królestwo. Ludzie z bólu gryźli swe języki. Zmagali się z cierpieniem i wrzodami. A jednak z tego powodu bluźnili Bogu nieba, zamiast się opamiętać i zaprzestać swoich czynów”.

Ten opis dotyczy drugiej już części czasu Wielkiego Ucisku, ale widzimy tu wyraźnie, że wcale nie doprowadzi on do tego, że ludzie się opamiętają. Nawet świadomi tego, że to czas sądu Bożego, będą tak zaślepieni i zwiedzeni, że będą bluźnić Bogu. Fragmenty te wskazują, że świat się nie opamięta. Będzie wręcz przeciwnie – w okresie Wielkiego Ucisku dojdzie do wzrostu bezprawia, bezbożności, pojawi się coraz więcej zepsucia.

Nie powinno nas to dziwić gdy zdamy sobie sprawę z powagi sytuacji. Bo Kościół zapieczętowany Duchem Świętym zostanie zabrany z tego świata. Święci należący do Kościoła (w tej liczbie i my) spełniają w obecnych czasach ważną rolę. Rozważmy Słowo Boże, które mówi o antychryście:

„Wiecie też, co go krępuje i sprawia, że zostanie ujawniony dopiero we właściwym czasie. Tajemnica bezprawia już działa, na razie jednak w ukryciu, dopóki nie ustąpi ten, który ją powstrzymuje. A kiedy ustąpi, wówczas ten niegodziwiec zostanie ujawniony. Pan Jezus zabije go tchnieniem swoich ust i zniszczy w czasie, gdy przyjdzie w sposób jawny dla wszystkich” (2 Ts 2,6-8 SNP).

W tym fragmencie widzimy, że coś powstrzymuje jeszcze ducha antychrysta, który już działa w tym świecie. Na ten czas działa on w sposób niejawny, jednak gdy Kościół zostanie pochwycony na Wesele Baranka, a na świecie rozpocznie się czas

Wielkiego Ucisku – wtedy zacznie działać on jawnie, bo nic nie będzie go już powstrzymywać. Wtedy rozpocznie się czas gniewu Baranka.

Po co nadejdzie ten czas Wielkiego Ucisku? Warto zadać sobie takie pytanie, bo zazwyczaj gdy Bóg coś planuje, to dzieje się to z jakiegoś powodu. Szukając odpowiedzi doszedłem do wniosku, że w ten sposób w końcu objawi się Boża sprawiedliwość. Teraz trwa czas łaski i Bóg w swoim miłosierdziu ostrzega nas, że ten czas się skończy. Pan Jezus bardzo wyraźnie przepowiadał, mówiąc o czasach końca, że muszą się wydarzyć pewne rzeczy oraz że nadejdzie ten czas ucisku. Okres Wielkiego Ucisku nadejdzie, ponieważ musi się wydarzyć. Tak zostało to zaplanowane przez Pana Boga i w ten sposób objawi się Jego sprawiedliwość oraz wypełni się Pismo. Wtedy zostanie wylany Jego gniew. Jest jednak jeszcze jeden powód, któremu posłuży Wielki Ucisk. Ze Słowa Bożego wiemy przecież, że przyjdzie jeszcze czas łaski dla Izraela.

Kiedy Kościół będzie się znajdował na Weselu Baranka, na ziemi będzie panował Wielki Ucisk. Gdy objawi się antychryst, to jednocześnie przyjdzie czas łaski dla Izraela. W Piśmie Świętym wyraźnie widzimy to, że Pan Bóg obrał sobie w szczególnie sposób ten naród i jeszcze nie zakończył swojej pracy z nim. On traktuje Izrael wyjątkowo. I w trakcie Wielkiego Ucisku bardzo szczególne rzeczy będą się działy w tym zakątku świata. Bóg nie raz ostrzegał Izrael, że go rozproszy, gdy nie będą przestrzegać Jego praw. Ale jednocześnie zapewniał Izrael, że On nigdy o swoim przemyśle nie zapomni.

Zwróćmy uwagę na doniosłość Bożego wybrania. Dla mnie, urodzonego w latach 80-tych XX wieku, istnienie państwa Izrael nie jest niczym niezwykłym. Nie dziwi mnie jego obecność na mapie. Ale to wcale

nie jest coś oczywistego i przez bardzo długi czas było to wręcz niewyobrażalne. Wiemy, że świątynia została zburzona przez Tytusa w roku 70-tym, tak jak Jezus to zapowiadał, i Izrael znikł z map na blisko dwa tysiące lat! To, że Izrael znów istnieje, jest czymś tak niezwykłym i nierealnym, jak to, że w czasach Noego, kiedy nie było jeszcze deszczu, przyszedł potop! Ludzie, którzy przez wieki czytali Pismo Święte, nie byli w stanie zrozumieć proroctw dotyczących Izraela. Pewne z nich stają się jasne dopiero dla nas, u kresu czasu, ponieważ widzimy jak wypełniają się one na naszych oczach. Ważne jest, abyśmy zdali sobie sprawę z doniosłości tego faktu, że Izrael znów widnieje na mapie świata. To musiało się stać, on musiał powrócić na mapy, ponieważ odegra jeszcze ważną rolę w dziejach świata. Stanie się tak dlatego, że Pan Bóg to zaplanował. Izrael musiał się znów pojawić przed oczekiwany pochwyconiem Kościoła i tym wszystkim, co później nastąpi. Czytamy o tym w wielu fragmentach Biblii:

„PAN rozproszy cię między wszystkie ludy, od krańca ziemi po kraniec. Będziesz tam służył innym bogom, tobie ani twym ojcom nieznanym, bogom z drewna i z kamienia. Lecz i u tych narodów nie zaznasz wytchnienia! Nie znajdziesz tam miejsca na spoczynek dla stóp. PAN da ci tam trwożne serce, przyciągnie spojrzenie i obolałe wnętrza” (5 Mo 28,64-65).

I to się już wydarzyło. Ale czytamy też inne proroctwa dotyczące Izraela:

„Ale pomimo tego wszystkiego, gdy będą mieszkać w ziemi swoich wrogów, nie odrzucę ich tak dalece i nie obrzudzę ich sobie tak bardzo, aby wytepić ich całkowicie i złamać moje przymierze z nimi, ponieważ Ja, PAN, jestem ich Bogiem. Dla ich korzyści wspomnę przymierze z ich przodkami, których na oczach narodów wyprowadziłem z Egiptu po to, by być ich Bogiem – Ja, PAN” (3 Mo

26,44-45).

To się jeszcze wydarzy! Ze względu na swoje Słowo, Bóg sprawi, że Izrael będzie jeszcze podniesiony. Czas odsunięcia Izraela jest czasem łaski dla pogan. My jako Kościół w tym czasie żyjemy i jesteśmy beneficjentami tego co Izrael w swojej obłudzie zrobił, odwracając się od Boga. Ale... nie wolno nam zapominać o 11 rozdziale listu do Rzymian. Paweł zadaje tam pytanie odnośnie Izraela:

„Czy potknęli się, aby zupełnie upaść? W żadnym razie. Ich upadek przyniósł zbawienie narodom, co z kolei miało pobudzić Jego lud do zazdrości” (Rz 11,11).

Czy już Izrael jest pobudzony do tej zazdrości? Obserwując co się dzieje – śmiem wątpić. Ale kiedy w końcu do nich dotrze prawda, kiedy poznają Mesjasza i będą wiedzieli, że Kościół znajduje się już na Weselu Baranka, a oni to przegapili – to wzbudzi w nich zazdrość. Oni będą cierpieć w okresie Wielkiego Ucisku. Ale piękne jest to, że historia narodu wybranego tak się nie kończy. Gdy dopełni się liczba zbawionych spośród pogan w Kościele, wtedy Izrael będzie zbawiony, bo tak stwierdza Pismo Święte:

„Chcę bowiem, bracia, abyście byli świadkami pewnej tajemnicy i dzięki temu nie mieli zbyt wysokiego mniemania o sobie. Otóż niewrażliwość dotknęła części Izraela. Potrwa ona do czasu przyjęcia pełni pogan. W ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, zgodnie ze słowami: Z Syjonu przyjdzie Wybawca i usunie bezbożność Jakuba. Takie zawrę z nimi przymierze, kiedy zmażę ich grzechy” (Rz 11,25-27).

A jeszcze dalej znajdujemy odpowiedź dlaczego tak się stanie: *„To dlatego, że dary łaski i powołanie ze strony Boga są rzeczą nieodwołalną”* (Rz 11,29). To jest coś niesamowitego i nierealnego, ale widzimy, że to prawda. Na naszych oczach wszystko zmierza w tym kierunku, żeby Słowo wy-

pełniło się dokładnie co do joty. Nie naszą sprawą jest rozstrzygać, co i jak powinno się wydarzyć. Boże obietnice dla Izraela są wciąż aktualne. To co znajduje się w prorocztwie Daniela – również się wypełni co do joty. Księga Daniela nie należy do łatwych jeśli chodzi o jej zrozumienie. Jest w niej mowa o siedemdziesięciu tygodniach lat. Nie jeden mądrzejszy ode mnie łamał sobie głowę nad znaczeniem tego prorocztwa, nie jeden starał się wyliczyć dokładnie, co i kiedy się ma wydarzyć. Warto studiować tę księgę, ale dziś chcę powiedzieć tylko jedno, pomijając całą drogę interpretacji. Mam takie rozumienie, że opisywany tam ostatni tydzień z tygodni lat będzie trwał w okresie Wielkiego Ucisku. I na tej podstawie też myślę, że Wielki Ucisk będzie trwał około 7 lat i będzie podzielony na pół. U Daniela czytamy o tym, że coś istotnego wydarzy się po „czasie, dwóch czasach i połowie czasu”. Prorok otrzymał za pośrednictwem anioła Gabriela takie słowo od Boga:

„Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi i twojemu świętemu miastu, dla dopełnienia się nieprawości, dla rozprawienia się z grzechem, dla przebłagania za winę, dla wprowadzenia wiecznej sprawiedliwości, dla potwierdzenia widzenia i proroka i dla namaszczenia miejsca najświętszego” (Dn 9,24).

Z tego prorocztwa podczas pierwszego przyjścia Jezusa spełniły się już pierwsze trzy punkty: dopełniła się nieprawość, Jezus rozprawił się z grzechem i doszło do przebłagania za winę. Ale pozostały jeszcze trzy kolejne punkty, które wierzę, że spełnią się przy powtórным przyjściu Jezusa.

Żydzi słusznie na podstawie prorocztw oczekiwali, że Mesjasz pojawi się w pierwszej połowie 1 wieku. Ale mieli złe zrozumienie. Oczekiwali, że wszystko się wypełni od razu. Dlatego liczyli na to, że Mesjasz

przyjdzie królować, w Izraelu zapanuje dobrobyt, a Rzymianie zostaną przepędzeni, gdzie pieprz rośnie. Nie rozumieli oni dwukrotnego przyjścia Mesjasza, które zaplanował Bóg. W liście do Hebrajczyków czytamy:

„Tak Chrystus, raz złożony w ofierze, aby wziąć na siebie grzechy wielu, drugi raz ukaże się tym, którzy Go wyczekują, nie ze względu na grzech, ale dla ich zbawienia” (Hbr 9,28).

Izrael powraca na swoje ziemie – to jest dzisiejsza rzeczywistość. Możemy dziś obserwować coś nie tak dawno temu zupełnie nierealnego. Dzieje się to przez syjonizm – tęsknotę Żydów do ziemi ojców. Ruch syjonistyczny zrodził się w XIX wieku w Europie w dobie ruchów wolnościowych. Dążenia tego ruchu zmierzały w kierunku stworzenia prawnych podstaw do założenia w Palestynie państwa żydowskiego. Pierwszy kongres syjonistyczny



miął miejsce w 1897 roku. Po zakończeniu kongresu, jeden z przywódców tego ruchu powiedział: „W Bazylei założyłem państwo żydowskie. Być może za 5, a na pewno za 50 lat każdy to zobaczy.” My wiemy co wydarzyło się później. Gdy wypowiadał te słowa, nie miał jeszcze pojęcia, jakie wojny w bliskim czasie miały wstrząsnąć całym światem i jak bardzo rozszaleje się nienawiść do Żydów. Czy w okresie tak absolutnego antysemityzmu można było wierzyć, że powstanie państwo Izrael? A jednak pomimo tego wszystkiego, 14 maja 1948 roku Ben Gurion ogłosił w Tel-Awivie powstanie państwa Izrael. Miało to miejsce 51 lat po tym pierwszym kongresie i cytowanych słowach Herzla, że na pewno się to stanie w przeciągu 50 lat. Cała ta historia jest niewiarygodna, ale prawdziwa.

Żydzi powracają na ziemię Izraela z tęsknoty, ale wiemy, że wielu jeszcze powróci tam ze względu na antysemityzm w świecie. Będzie tak, że znów wzbudzi się nienawiść do Żydów. To duch antychrysta będzie to podsycać, bo nie da się inaczej logicznie wyjaśnić, dlaczego tak wielu ludzi nienawidzi Izraelitów. Pan Bóg wykorzysta to jednak, aby zgromadzić ich w Ziemi Wybranej. Sam Jezus to zapowiadał: „Wtedy zaczną was dręczyć, będą was zabijać; wszystkie narody was znienawidzą ze względu na moje imię” (Mt 24,9). W księdze Jeremiasza czytamy natomiast:

„Co prawda nadchodzą dni — oświadcza PAN — gdy będzie się już mówić inaczej. Zamiast: *Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej!* — będą mówić: *Jak żyje PAN, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do których ich wygnał, bo sprowadzę ich z powrotem do ich ziemi, do tej, którą dałem ich ojcom! Lecz zanim się to stanie, posłę po wielu rybaków — oświadcza PAN. — Ci ich wyłowią! Posłę też po wielu myśliwych. Ci ich wytropią na każdej górze, na każdym pagórku i*

w każdej skalnej szczelinie” (Jer 16,14-16).

Jest wiele fragmentów, które o tym mówią (m.in. księga Zachariasza 10,8-10). Ciekawe słowa znajdujemy też u proroka Amosa: „*Bo oto na mój rozkaz odsięję dom Izraela wśród narodów, tak jak ziarno przesiewa się w przetaku — i żadne nie upadnie na ziemię*” (Am 9,9).

Bóg obiecał, że Izrael powróci do ziemi ojców i tak na pewno się stanie! Warto zrobić sobie studium fragmentów, które o tym mówią: 3 Mo 26,44-45 ; 5 Mo 30,3-5; Iz 11,11-16; 14,1-2; 26,12-13; 27,12-13; 34,16-17; 35,4-10; 43,5-6; 49,22; 52,12; 60,4-9; 65,10; 66,19-20; Jer 3,14-18; 16,14-16; 23,3-8; 24,6; 29,14; 30,2-18; 31,4-17; 32,37-40; 50,19; Ez 28,25; 34,12-13; 36,8.24-25; 37,14.21-25; 38,8; 39,28; Oz 2,2; 11,10-11; Jl 3,12; Am 9,9.15; Ab 1,19-20; Mich 2,12-13; Sof 3,20; Zach 2,10-11; 8,7-8; 10,6-11. Można powiedzieć, że przecież Żydzi nieraz wracali do swoich ziem, np. z Babilonu. Ale w czasach ostatecznych będą wracać z 4 stron świata. Prorocy także zapowiadali, że w przyszłości powstanie państwo Izrael, które będzie tworem zjednoczonym, a nie podzielonym, jak to miało już miejsce od czasu śmierci Salomona. To nam wskazuje na to, że w tych fragmentach chodzi o czasy ostateczne:

„On natomiast posle swoich aniołów z potężną trąbą, by zgromadzili Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż po drugi” (Mt 24,31)

„W tych właśnie dniach uda się dom Judy do domu Izraela i razem przybędą z ziemi północnej do ziemi, którą przekazałem waszym ojcom w dziedziczne posiadanie” (Jer 3,18)

Kiedy w 1948 powstało państwo Izrael, było tam zaledwie 650 tys Żydów. Według informacji z 2018 roku, znajduje się ich tam już blisko 9 milionów. Biblijne proroctwa wypełniają się na naszych oczach. Lu-

dzie tego tak nie postrzegają i nie rozpa-
trują tego oczywiście przez pryzmat Słowa
Bożego. Dla czytelników Biblii jest jednak
jasne, że powrót Izraela do swojej ziemi
jest wstępem do czasów ostatecznych i
dowodem na trwałość Bożego wybrania.

Jaka jest dziś sytuacja w Izraelu? Gdy
odwiedziłem ten kraj, byłem zaskoczony,
że to zupełnie świeckie państwo. Czytając
Biblię spodziewałem się czegoś innego.
Mają swoją flagę, hymn, różne zwyczaje.
Mają swoje stroje i różnorakie tradycje, ale
nie mają świątyni ani kultu, który przez
większość starotestamentowej narracji
definiował Izrael. Tu warto wspomnieć o
takiej ciekawostce, że Żydzi są gotowi by
rozpocząć budowę świątyni w każdej
chwili. Ostatnia ich świątynia została zbu-
rzona w roku 70-tym, jeszcze przed cza-
sem gdy Jan miał objawienie na wyspie
Patmos! Od tamtego czasu na górze Moria
nie ma świątyni. Gdyby tego było mało –
na wzgórzu świątynnym w 685 roku kalif
Abd al-Malik wybudował meczet nazywa-
ny Kopułą Skały. Dla Izraelitów jest to
obrzydliwością, ale na dzień dzisiejszy tak
jest w Izraelu, że na wzgórzu świątynnym,
miejscu szczególnym dla Izraelitów, stoi
meczet. Z tego powodu wciąż trwa tam
niepokój i kłótnia. W tak napiętej sytuacji
jednocześnie Żydzi wciąż trwają w goto-
wości, by móc odbudować świątynię. Mają
zebrane odpowiednie materiały i potrzebne
przedmioty. Żyjemy w bardzo cieka-
wych czasach, gdzie wystarczy słowo i
może ruszyć ta niezwykła budowa. Musi
się pojawić jedynie ktoś, kto to umożliwi i
da jasny sygnał, że to już czas.

Minęło już ponad 70 lat od powstania
państwa Izrael, a wciąż nie rozpoczęła się
budowa świątyni w Jerozolimie. Księga
Objawienia sugeruje, że zostanie ona od-
budowana w pierwszej połowie Wielkiego
Ucisku: „Następnie otrzymałem trzcinę po-
dobną do laski i usłyszałem: Wstań, zmierz

Boży przybytek wraz z ołtarzem oraz tymi,
którzy w nim czczą Boga. Pomiń jednak dzie-
dziniec zewnętrzny przybytku. Nie mierz go,
ponieważ został oddany poganom. Będą oni
deptać święte miasto przez czterdzieści dwa
miesiące” (Obj 11,1-2).

Odbudowa świątyni po tak długim cza-
sie będzie czymś nadzwyczajnym w dzie-
jach narodu wybranego. W początku okre-
su Wielkiego Ucisku długo wyczekiwany
Mesjasz Izraela i dobroczyńca narodu poja-
wi się w Jerozolimie i zaproponuje Izraelo-
wi zawarcie przymierza pokoju, załagodzi
odwieczny konflikt z Arabami, zwłaszcza
związany z kwestią spornego Wzgórza
Świątynnego i doprowadzi do budowy
świątyni pod swoim protektoratem. Zgod-
nie z poglądami tradycyjnego Judaizmu,
świątynia nie może być odbudowana, póki
nie przyjdzie Mesjasz, zatem budowa świą-
tyni będzie oznaczać, że przyszedł wycze-
kiwany Mesjasz! O tym m.in. mówi proroc-
two z Księgi Daniela.

Na ile rozumiem prorocstwa zawarte w
Biblii, ten uznany przez Żydów za Mesja-
sza człowiek okaże się antychrystem. Wie-
my, że pojawi się na świecie pewien arcy-
człowiek, który w tym dziwnym czasie
początku Wielkiego Ucisku zostanie uzna-
ny za przywódcę przez cały świat. Będzie
on obiecywał pokój i ludzie pójdą za nim.
Wyobraźmy sobie, co będzie się w ogóle
działo w tym świecie, gdy Kościół zostanie
pochwycony. Poza tym, że Duch Święty
zostanie zabrany ze świata, to znikną też
miliony ludzi. W oka mgnieniu wyparują!
Myślę, że zapanuje wtedy wielki chaos.
Pojawi się też mnóstwo teorii. Teraz mie-
rzyliśmy się raptem z koronawirusem, a ile
pojawiło się już różnych teorii na ten te-
mat. Nie łudźmy się, że w momencie po-
chwycenia Kościoła, ludzie nagle przejrzą
na oczy i uwierzą, że Biblia opisuje prawdę.
Będą się raczej zastanawiać, jakim cudem
5G sprawiło, że ze świata wyparowali aku-

rat biblijnie wierzący ludzie?! Pojawia się różne teorie, nie omijając tych o ataku kosmitów. W świecie będzie panował chaos i dezinformacja. I w tych okolicznościach pojawi się człowiek, który wszystkich zjednoczy. Jednocześnie w niebie Jezus będzie otwierał kolejne pieczęcie, a na świecie będą się działy straszne rzeczy. W tych klęskach ludzie będą potrzebowali zjednoczenia i tu wkroczy antychryst.

Chociaż ten temat jest wyjątkowo nieprzyjemny do studiowania, powinniśmy wiedzieć o tym, co Biblia uczy nas o antychryście. My wiemy, że szatan jest ojcem kłamstwa i imitacji. Będzie on próbował budować swoje królestwo na ziemi udając strukturę tego, czego się nauczył przy Bogu gdy był aniołem światłości. Będzie robił wszystko na opak, odwrotnie niż zakłada Boży plan.

Dlatego w Objawieniu Jana spotykamy anty-trójcę. Tak jak poznajemy w Biblii Tróję Świętą, tak na świecie objawi się anty-trójca:

- anty-bóg: szatan – ogromny smok – Obj 12,3.9. - 7 głów, 10 rogów, 7 koron na głowach,
- anty-syn: antychryst – bestia z morza, (Obj 13,1-10), 7 głów, 10 rogów, 10 koron na rogach,
- anty-duch: fałszywy prorok, bestia z ziemi (Obj 13,11-18), 2 rogi podobne do rogów baranka, mówi jak smok.

Z Objawienia dowiadujemy się, że w czasie Wielkiego Ucisku dojdzie do bitwy w niebie, i w połowie tego okresu (po 3,5 roku) szatan zostanie strącony na ziemię: „Tymczasem w niebie doszło do bitwy: Michał i jego aniołowie stoczyli bój ze smakiem. Walczył sam smok, wspierali go jego aniołowie, ale przegrał i nie było już dla nich miejsca w niebie” (Obj 12,7-8). Zostanie on strącony, aby zwodzić świat: „W ten sposób wielki smok, znany z dawien dawna wąż, określany jako diabeł i szatan, który zwodzi

cały zamieszkały świat, został zrzucony na ziemię. Wraz z nim zrzuceno jego aniołów” (Obj 12,9).

Szatan będzie chciał, aby się do niego modlono i oddawano mu pokłon: „Będzie on buntował się przeciw wszystkiemu i wynosił się ponad wszystko, co łączy się z Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci. W końcu sam zasiądzie w przybytku i wskaże na siebie, że to on jest Bogiem” (2 Ts 2,4).

To będzie też czas, kiedy Izraelici przejrzą na oczy, że ten, którego uznali za Mesjasza, jest tak naprawdę antychrystem. Gdy zaczną domagać się, by oddawano mu boską cześć, zrozumieją swój błąd i rozpocznie się okres wielkich prześladowań Żydów.

Tak jak pragnieniem szatana w niebie było odbieranie czci, jakiej godzien był jedynie Bóg, to samo pragnienie będzie miał tu na ziemi. Będzie je realizował poprzez antychrysta. Więcej na temat antychrysta dowiadujemy się z 13. rozdziału księgi Objawienia: Będzie tej samej istoty co smok (werset 1); będzie miał moc pochodzącą od szatana (werset 2); cała ziemia będzie go podziwiała (werset 3); będzie ustanowiony powszechny kult (werset 4); na jego panowanie wyznaczono 42 miesiące, czyli 3,5 roku (werset 5). Tak jak Pan Jezus jest dobrym pasterzem – tutaj mamy do czynienia z zupełną odwrotnością. Zapowiadał to prorok Zachariasz:

„Bo oto Ja wzbudzę w tej ziemi pasterza, który o zaginione nie będzie się troszczył, młodych nie będzie szukał i zranionych nie będzie leczył, a mających się dobrze nie będzie doglądał – lecz będzie jadł mięso najlepszych owiec i nawet poobrywa im kopyta. Biada nierozumnemu pasterzowi, pasterzowi, który porzuca owce! Miecz na jego ramię i na oko prawe! Ramię niech mu całkiem uschnie, a prawe oko niech całkiem ociemnieje!” (Zach 11,16-17)

W antychryście wszystko będzie od-

wrotnością tego, co znajdujemy w Jezusie i relacji Trójcy Świętej. Słowo Boże wyrażnie stwierdza, że antychryst będzie człowiekiem i to jest istotne. Czytamy, że jego liczba wynosić będzie 666. Jest mnóstwo teorii na ten temat, ale jestem przekonany, że to stanie się jasne dopiero w czasie Wielkiego Ucisku i mam nadzieję, że nikt z nas nie będzie musiał już tego rozumieć, bo wcześniej zostaniemy pochwyteni. Dziś nikt nie jest w stanie wyjaśnić tajemnicy tej liczby, dopiero ludzie żyjący w okresie wielkiego ucisku będą zmuszeni poznać w osobistym doświadczeniu całą głębię tej nowej rzeczywistości.

Słowo Boże informuje nas także o fałszywym proroku, czyli anty-uchu. Jego działanie będzie zupełną odwrotnością tego, co obecnie czyni Duch Święty. On przekonuje dziś świat, że jest w błędzie co do grzechu, oraz o sprawiedliwości i nadchodzącym sądzie (Jn 16,8). Fałszywy prorok też będzie przekonywał świat – będzie go zwodził: *„Za pomocą tych znaków, które dano jej możliwość czynić wobec pierwszej bestii, zwodziła ona mieszkańców ziemi. Namówiła ich nawet, aby wykonali podobiznę bestii, która miała ranę od miecza, a mimo to ostała się przy życiu”* (Obj 13,14). *„I bestia została schwytana, a wraz z nią fałszywy prorok. To on służył jej znakami dla zwiedzenia tych, którzy przyjęli znamię bestii i pokłonili się jej podobiznie. Bestia i fałszywy prorok zostali wrzuceni żywcem do jeziora ognia, płonącego siarką”* (Obj 19,20).

Duch Święty pieczętuje dziś serca ludzi wierzących: *„W Nim i wy, gdy usłyszeliście Słowo prawdy, dobrą nowinę o waszym zbawieniu – i dzięki któremu uwierzyliście – zostaliście opieczętowani obiecany Duchem Świętym”* (Ef 1,13). Fałszywy prorok będzie czuwał nad znakowaniem świata znamieniem bestii: *„Druga bestia sprawiła, że wszyscy: mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, musieli przyjąć znamię na*

swoją prawą rękę albo na swoje czoło” (Obj 13,16). To fałszywy prorok sprawi, że wszyscy którzy nie są zapisani w Zwoju życia (Obj 13,8) uwierzą, że antychryst jest Mesjaszem oczekiwanym przez wszystkie narody, rasy, religie. Wszelki przejaw sprzeciwu będzie oznaczać męczeńską śmierć (Obj 13,15).

Okres Wielkiego Ucisku będzie podzielony na pół. Po strąceniu szatana na ziemię będzie tylko gorzej, ponieważ będzie on miał świadomość jak niewiele czasu mu pozostało: *„Dlatego wesel się, niebo, i wy, którzy w nim mieszkacie! A biada ziemi i morzu! Zstąpił do was diabeł. Pała on wielkim gniewem, świadom, że czasu ma niewiele”* (Obj 12,12).

Słowo Boże przedstawia Wielki Ucisk jako czas sądów, które spadną na grzeszną ludzkość. W historii widzimy, jak różne kataklizmy spadały na ludzi jako kara za bezbożne, bałwochwalcze życie. To nic w porównaniu z tym, co czeka jeszcze świat. Księga Objawienia ukazuje w przekroju przebieg tych strasznych sądów – od 6 do 19 rozdziału. Przewija się tam obraz kary nad bezbożnymi narodami, niewiernym Izraelem i odstępczym Kościołem. Czytamy tam o sądzie siedmiu pieczęci (Obj 6,1-8,5), siedmiu trąb (Obj 8,6-11,19) oraz siedmiu czasach (Obj 15-16). Temu zagadnieniu można by poświęcić wiele odrębnych wykładów. Dziś chcę jedynie powiedzieć o tym, jaki będzie efekt sądów nad narodami? Objawienie odpowiada na to bardzo wyraźnie:

„Jednak pozostali ludzie, ci, którzy nie zostali zabici przez wymienione klęski, nie opamiętali się. Nie zaprzestali popełniania zła, to znaczy nadal oddawali cześć demonom oraz złotym, srebrnym, miedzianym i drewnianym bożkom, które nie widzą, nie słyszą i nie chodzą. Nie opamiętali się też w swoich morderstwach, czarach, w nierządzie i łodziestwie” (Obj 9,20-21). To jest podsu-



mowanie okresu Wielkiego Ucisku.

Izrael w tym czasie będzie wybawiony. Dotyczy się to opieczętowanej resztki. Bóg wejrzy na swoje przymierze z Izraelem i to, co dziś obserwujemy, jest jedynie początkiem przygotowanej dla Żydów drogi, która będzie się wykuwała w Wielkim Ucisku. Bóg zatroszczy się o to by wszyscy Izraelici nie zginęli, i skróci czas ucisku aby zachować resztkę (a nie cały Izrael).

Czas Wielkiego Ucisku to będzie też czas sądu nad odstępczym Kościołem. Jak już wspominałem – w czasie ujawnienia się antychrysta wszystko będzie odwróceniem tego, co ustanowił Bóg. Tak też będzie z kościołem. Dzisiaj prawdziwy Kościół to ci, którzy są opieczętowani Duchem Świętym i w ten sposób są Oblubienicą Jezusa. Zwiedziony kościół będzie pewnego rodzaju „oblubienicą” antychrysta w czasie Wielkiego Ucisku. Nie będzie tak, że w momencie pochwylenia Kościoła znikną wszyscy, którzy określają się mianem chrześcijan. Obawiam się, że niektórzy będą mogli nawet nie zauważyć wielkiej

różnicy, bo wiele bazylik nadal będzie wypełnionych ludźmi. Kościół instytucjonalny, światowy, będzie wspierał działania antychrysta, tego arcy-człowieka. Kościół Jezusa Chrystusa został zapieczętowany przez Ducha Świętego, aby pozostał „czysty” i oddzielony od tego świata:

„Nie przeczę, jestem o was zazdrosny – Bożą zazdrością. Poślubiłem was bowiem z jednym mężem, aby postawić przed Chrystusem czystą dziewicę. Obawiam się jednak, czy w jakiś sposób – podobnie jak wąż zwiódł Ewę swoją przebiegłością – wasze myśli nie zostały skażone i odwiedzione od szczerości i czystości względem Chrystusa” (2 Ko 11,2-3).

Inaczej będzie z odstępczym kościołem, o którym czytamy w 17. rozdziale Księgi Objawienia. Pójdzie on na kompromis ze światem i zacznie uprawiać bałwochwalstwo:

„Wtedy podszedł do mnie jeden z siedmiu aniołów mających siedem czasz i powiedział: Chodź, pokaż ci sąd nad wielką nierządnicą. Rozsiadła się ona nad wieloma wodami. (...)

Na jej czole wypisane było tajemne imię: *Wielki Babilon, matka nierządnic i obrzydliwości ziemi*" (Obj 17,1.5).

Ten odstępczy Kościół ostoi się przez połowę czasu ucisku, a potem zostanie zdradzony przez antychrysta. Wszetecznica ta siedzi w wizji na bestii, czyli wskrzeszonym Imperium Rzymskim. Kościół w początku ucisku będzie wiodącą siłą świata. Ale to nie będzie trwało długo – przeciwnie duchowej i świeckiej sile kościoła zbuntuje się dziesięciu królów. Królowie Ci będą narzędziem w rękę Boga dla wypełnienia się sądu nad upadłym chrześcijaństwem: *„Dziesięć zauważonych przez ciebie rogów oraz bestia, to ci, którzy znienawidzą nierządnicę. Doprowadzą do tego, że zostanie spustoszona i naga. Będą jedli jej ciało i spalą ją w ogniu. Bóg bowiem poddał im myśl, że mają wykonać jeden Jego plan. I oni wykonali ten plan – przekazali swe królestwo bestii do czasu, aż się wypełnią słowa Boga”* (Obj 17,16-17).

Niektórzy chrześcijanie żyją dziś nadzieją (albo urojeniem), że wszystko jeszcze na tym świecie „będzie lepiej” i da się naprawić. Słysząc nauczanie, że nastąpi powszechne przebudzenie. Ale widzimy, że już dziś upadek świata jest kolosalny! Ponieważ Duch Święty i prawdziwi wierzący są nadal na ziemi, dlatego też totalne objawienie się zła ciągle jest jeszcze powstrzymywane. Jednak po pochwyceniu Kościoła ten stan rzeczy się zmieni - Bóg ześle na ludzi ducha obłądu. Kościół instytucjonalny uwierzy kłamstwu i hołdować będzie antychrystowi: *„Właśnie dlatego Bóg wystawia ich na działanie oszustwa. Czyni to, aby uwierzyli kłamstwu, i aby przez to zostali osądzeni wszyscy, którzy odrzucili prawdę, a znaleźli upodobanie w niesprawiedliwości”* (2Ts 2,11-12).

Na koniec warto byłoby zadać sobie pytanie, o to, co stanie się z pozostawionymi na świecie? Co z ludźmi, którzy określa-

ją się mianem chrześcijan, ale nie zostaną pochwyceni przez Jezusa na Wesele Baranka? Przypowieść o 10 pannach (Mt 25,1-13) pokazuje nam, że nie wszyscy, którzy szykują się na wesele, znajdą się na nim. Można by wnioskować, że raptem około połowy z tych, którzy deklarują swoje przygotowania, zostanie na nie zabrana. A co z tymi pozostawionymi? Szukanie już dziś nauczania, które mówi, że wciąż będzie dla nich szansa na zbawienie, jest nierozsądne. To uspakajanie swojego sumienia i przyzwolenie na to, by żyć w tym świecie bez należytej dbałości o to, aby stale być gotowym na powrót Pana.

Naszym zadaniem jest stale szykować się na powrót Pana Jezusa, tak abyśmy zabrali się z Kościołem na Wesele Baranka. Nie pielęgnujmy w sobie myśli: „Jeszcze będę miał okazję na zbawienie, jak coś to jeszcze będę miał szansę. W razie czego rozedrę swoje szaty i przez męczeńską śmierć zdobędę życie wieczne”. Nawet jeśli Słowo Boże pozwala nam żywić nadzieję, że istnieje taka opcja, to na jakiej podstawie miałbyś myśleć, że ci się to uda? Jeśli dziś, kiedy jest ci wygodnie i bezpiecznie, a nie masz w sobie wystarczająco silnej woli, aby zabrać się z Kościołem do nieba, to na jakiej podstawie miałbyś wierzyć, że kiedy przyjdzie Wielki Ucisk, to wtedy nagle odważnie opowiesz się po stronie Jezusa Chrystusa? Jeśli dziś jest ci zbyt ciężko, aby to robić, to nie tóż się (nie pocieszaj się i nie uspokajaj swojego sumienia), że jak Kościół zostanie zabrany, to wtedy dasz radę. Nie liczymy na to! Starajmy się usilnie, aby Wielki Ucisk nie był naszym udziałem. Obyśmy wiedzieli o nim tylko tyle, co dowiadujemy się z Pisma Świętego. Módlmy się o to, aby te straszne chwile, które przyjdą na świat, nie stały się naszym udziałem. ■

Widzialny powrót Jezusa

Adam Kupryjanow

Temat, o którym będę mówił, to widzialny powrót Jezusa. Będąc tutaj razem mamy taką możliwość, żeby te wszystkie klocki, o których pastor wspominał na początku, ułożyć w jakąś całość, pewnie każdemu z nas się to troszeczkę inaczej składa. Ale ja, kiedy się przygotowywałem, musiałem sobie sam ten obraz tworzyć. Teraz słuchając kolejnych wykładów widzę ten obraz jeszcze szerzej - chwala Bogu, że przemawia przez braci. To słowo, które już było mówione dzisiaj, porządkuje też pewne myśli, które miałem. Kiedy się przygotowywałem, to pomyślałem sobie: żebym wiedział, gdzie jestem, to muszę uporządkować sobie co się działo przed widzialnym powrotem Jezusa i co się będzie działo potem. Niby nie musimy się skupiać na jakimś harmonogramie, na jakimś planie wydarzeń, ale z mojej perspektywy to ma znaczenie. Taki plan pokazuje co się dzieje w niebie i co się dzieje na ziemi, gdy Jezus przychodzi ponownie w widzialny sposób.

Więc jaką mamy sytuację? 7 lat trwał wielki ucisk, nie było Kościoła, bo Kościół był w niebie na Weselu Baranka. Nie było też tych wszystkich, którzy umarli w Chrystusie, bo zmartwychwstali. Oni wszyscy są w niebie, gdzie trwa Wesele Baranka. A co się dzieje na ziemi? Są tam Bestia, diabły, antychryst, całe narody, które nie przyjęły Jezusa, oraz pozostawiony Izrael. Tak wygląda sytuacja, możemy sobie wyobrazić, że to nie są dobre czasy, Tomek już mówił o tym co się będzie działo. Na jakiej podstawie możemy wierzyć, że wtedy pojawi się Jezus? W wielu fragmentach Słowa Bożego czytamy o Jego powtórnym przyjściu. Kiedy czytamy Objawienie,

Ewangelie, księgę Daniela, czy księgę Zachariasza, to te fragmenty mogą nam się nieco zlewać, mnie się z początku zlewały. Ale gdy przeczytamy je kilka razy, to widać wyraźnie, że mowa jest w nich o dwóch wydarzeniach, dwóch przyjściach Jezusa. To drugie wydarzenie to właśnie widzialny powrót, w którym uczestniczy i Kościół, i ludzie którzy są na ziemi i Izrael. Czytamy o tym w 2 Tes 2,8: *„A kiedy ustąpi, wówczas ten niegodziwiec zostanie ujawniony. Pan Jezus zabije go tchnieniem swoich ust i zniszczy w czasie, gdy przyjdzie w sposób jawny dla wszystkich”*. Jezus przyjdzie więc w sposób jawny dla wszystkich. Jezus mówił też w ewangelii Mt 25,31: *„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały”*. Jezus powróci na ziemię z aniołami, ten powrót będzie widzialny dla wszystkich. W Mt 24:30-31 czytamy też, że *„Wtedy na niebie ukaże się znak Syna Człowieczego, a ludzie wszystkich plemion ziemi będą bić się w piersi, zobaczą bowiem Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą. On natomiast pośle swoich aniołów z potężną trąbą, by zgromadzili Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż po drugi.”* W Mk 13,26 z kolei napisane jest: *„I wtedy zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą”*, a w Łk 21,25-27: *„I będą znaki na słońcu, na księżycu i gwiazdach, a na ziemi rozpacz narodów bezradnych wobec ryku morza i szalejących fal. Ludzie będą mdleć ze strachu w oczekiwaniu klęsk nadciągających na mieszkańców świata, gdyż moce nieba nawiedzi wstrząs. Wtedy zobaczą Syna Człowieczego,*

przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą." Pochwycenie, o którym mówi Gabriel, to było coś, co dotyczyło Kościoła, a widzialny powrót Jezusa to jest powrót, który zobaczą wszyscy. Nie wiemy kiedy dojdzie do pochwycenia, ale wiemy kiedy wydarzy się powrót Chrystusa w chwale, bo będzie to po 7 letnim okresie ucisku.

Wiemy nie tylko kiedy nastąpi powrót Chrystusa, ale wiemy też, gdzie się może wydarzyć, gdzie powinien się wydarzyć. W Dz 1,9-12 czytamy takie słowa: *"I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich Galilejczycy – zapytali – dlaczego tak stoicie i patrzycie w niebo? Ten Jezus, który został zabrany od was w górę, do nieba, przyjdzie w taki sam sposób, w jaki widzieliście, że odszedł. Wtedy powrócili do Jerozolimy z Góry, zwanej Oliwną, która leży w pobliżu Jerozolimy w odległości drogi na jeden sabat."* Aniołowie powiedzieli, że Jezus, który został wniebowzięty z Góry Oliwnej, tak samo powróci, co może sugerować że wróci właśnie na Górę Oliwną. Ale jeżeli ktoś by jeszcze miał wątpliwość, to w Zach 14,4-6 czytamy, że *"I staną Jego stopy w tym dniu na Górze Oliwnej, która leży naprzeciwko Jerozolimy od wschodu. Wówczas Góra Oliwna zostanie rozcięta przez środek od wschodu na zachód, tworząc ogromną dolinę. Połowa góry cofnie się na północ, a druga połowa na południe. I uciekać będziecie w dolinę mojej góry, ponieważ będzie do niej bardzo blisko. A będziecie uciekać tak, jak uciekaliście przed trzęsieniem za dni Uzjasza, króla judzkiego. Wtedy przyjdzie PAN, mój Bóg! A z Tobą wszyscy święci."* Czytaliśmy wcześniej, że Jezus przyjdzie z aniołami, tu czytamy, że przyjdą też wszyscy święci. A więc nie dość, że aniołowie, ale i Kościół powraca. Ja tak rozumiem to

rozumiem, łączę te fragmenty razem, bo w oby mowa jest o powrocie Jezusa na Górę Oliwną.

Chciałbym, żebyśmy chwilę się jeszcze zastanowili nad tym miejscem. Ja, kiedy mam się z kimś spotkać, w miejscu w którym nigdy nie byłem, a ja nigdy nie byłem w Izraelu i nie wiem jak wygląda Góra Oliwna, to lubię sprawdzić, poczytać o tym co to za miejsce. Góra Oliwna znajduje się na wschód od Wzgórza Świątynnego, od góry Moria, było też o tym wspomniane w tych fragmentach które czytaliśmy. Patrząc przed siebie z Góry Oliwnej widać górę Moria na której była Świątynia. Tej Świątyni teraz nie ma, Tomek mówi że czekamy, aż ona będzie odbudowana, a w zasadzie Izrael na to czeka. Tam stoi teraz meczet, tam stoi kopuła. Na tej górze Abraham miał ofiarować Izaaka, jest to miejsce wyjątkowe. Pomiędzy górą Oliwną, a wzgórzem świątynnym jest dolina Cedronu, w której znajduje się cmentarz. Czemu właśnie tam? Jest tam ustawiony, bo Izraelici oczekują, że gdy przyjdzie Mesjasz, będą mogli szybko wstać i pójść na górę Oliwną. Podobno miliony dolarów kosztuje, żeby móc być tam pochowanym, jest to miejsce wyjątkowe. Ale Góra Oliwna jest też wyjątkowa z punktu widzenia tego, co tam się działo w życiu Jezusa. Przed śmiercią Jezus spędzał bardzo dużo czasu na Górze Oliwnej, czytamy o tym w Łk 21,37, *"W tym okresie Jezus za dnia nauczał w świątyni, nocami natomiast wychodził i przebywał na Górze Oliwnej."* W czasach, kiedy Jezus chodził po ziemi, było to miejsce niezabudowane, na zboczach Góry był ogród oliwny, ogród Getsemane, Jezus lubił spędzać tam czas. Był tam też po Ostatniej Wieczere, czytamy o tym w Łk 22,39 *"Potem wyszedł i zgodnie ze swym zwyczajem udał się na Górę Oliwną. Uczniowie też z Nim poszli."* Był więc na Górze Oliwnej przed samą śmiercią. Potem, jak czytaliśmy już w

Dziejach Apostolskich, z Góry Oliwnej Jezus został wzięty do nieba, a teraz czekamy, że w to samo miejsce Jezus powróci z aniołami i ze swoim Kościołem.

Nie wiem, czy zwróciliście uwagę na pewne słowa z czytanego już fragmentu z Księgi Zachariasza. Mnie bardzo zastanowiły słowa napisane w drugiej części wersetu piątego: „*A będziecie uciekać tak, jak uciekaliście przed trzęsieniem za dni Uzjasza*” Pamiętajcie historię z 2 Księgo Królewskiej na temat trzęsienia z czasów Uzjasza, jak wówczas uciekali ludzie? Nie pamiętacie, bo nie ma takiej historii w Słowie Bożym. W Am 1,1 wspomniana jest wzmianka o trzęsieniu ziemi za czasów tego króla: „*Słowa Amosa, który był pasterzem w Tekoa. Miał on widzenie o Izraelu w czasach Uzjasza, króla judzkiego, i w czasach Jeroboama, syna Joasza, króla izraelskiego, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi.*” Tak jak Gabriel mówił, kiedyś liczyło się czas od czyjegoś przybycia kogoś, a tutaj czas liczyło się od trzęsienia ziemi. Nie jest ono tutaj do końca opisane, ale musiało być to znaczące

wydarzenie, skoro powołują się na nie prorocy i mówią, że pod koniec wielkiego ucisku, zanim Jezus przyjdzie, będzie tak jak podczas trzęsienia za czasów Uzjasza. I to jest proroctwo, tak to rozumiem, kierowane do Izraelitów, którzy jako naród przeżyli to trzęsienie i rozumieją jaki to był straszny okres. Zresztą Tomek też wspominał jakim strasznym okresem będzie okres wielkiego nacisku.

Czytaliśmy też, że gdy Jezus zstąpi, góra Oliwna zostanie rozcięta przez środek. Spróbujemy sobie wyobrazić Górę Oliwną rozciągającą się od góry do dołu. Jest napisane, że ona będzie rozcięta przez środek, od wschodu na zachód. Rozstąpi się wtedy na dwie części - na północy i na południu, czyli pomiędzy zrobi się przestrzeń, dolina. Z góry Oliwnej dzisiaj widać Wzgórze Świątynne bo jest ona od niego wyżej. Ale kiedy się rozstąpi, od strony wschodniej będzie widok na Wzgórze Świątynne, nie trzeba będzie wchodzić na Górę Oliwną, żeby zobaczyć Świątynię. To jest taka ciekawostka, która też się łączy z



jednym z prorocत्व z księgi Izajasza. W Iz 2,2 jest napisane: „Gdy nadejdą dni ostateczne, góra ze świątynią PANA będzie posadowiona na szczycie gór” – Góra Oliwna się rozstąpi i wtedy Wzgórze Świątynne będzie najwyższe, będzie posadowione na szczycie góry. Dalszy fragment mówi o tym, co tam się będzie później działo. Podobne słowa widzimy w prorocत्वie z Księgi Micheasza, są tam podobne słowa dotyczące wyniesienia góry i świątyni Pana.

Tuż przed prorocत्वem mówiącym o tym, że Pan zstąpi na Górę Oliwną, Zachariasz napisał takie słowa: „Oto nadchodzi dzień dla PANA, gdy podzielony będzie twój łup pośród ciebie. Zbiorę wtedy wszystkie narody do Jerozolimy na wojnę. Miasto zostanie zdobyte, domy splądrowane, kobiety zgwałcone. Połowa mieszkańców miasta pójdzie do niewoli, lecz pozostały lud nie będzie usunięty z miasta. Wtedy wyjdzie PAN i będzie walczył z tymi narodami, jak w dniu swojej walki, jak w dniu bitwy.” Jezus przyjdzie w sposób widzialny, żeby wymierzyć karę. Dlaczego tak sądzę? Bo w 2 Tes 1,6-8 czytamy że „Bóg bowiem, słusznie, odpłaci uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, oraz nam, przyniesie ulgę. Nastąpi to, gdy z nieba objawi się Pan Jezus. Przyjdzie On z heroldami swej potęgi, w płomieniu ognia, wymierzając karę tym, którzy nie uznali Boga oraz tym, którzy odmawiają posłuszeństwa dobrej nowinie naszego Pana Jezusa.” Czyli Jezus przychodzi w sposób widzialny na Górę Oliwną, ona się rozstępuje, i wówczas On przychodzi już nie po to, aby zabrać Kościół, On przychodzi, aby wymierzyć karę.

Bardzo dokładny opis tego, co się stanie, gdy Jezus będzie zstępował w sposób widzialny na ziemię i jaki to będzie Jezus jest w Obj 19,11-16. To dla mnie bardzo ciekawy opis, bo dzisiaj, kiedy myślimy o Jezusie, przeważnie myślimy o Bogu, który jest taskawy, który jest miłosierny, myśli-

my o Bogu, który jest naszym przyjacielem. Ale wtedy, kiedy Jezus przyjdzie ponownie, nie chcielibyśmy być tymi, którzy będą tutaj czekali na ziemi. Chcielibyśmy być wśród tych, którzy przyjdą wraz z Jezusem i aniołami na tę ziemię, dlatego że to będzie straszne wydarzenie. Ten wspomniany już opis, jest opisem Jezusa w Jego gniewie, Jezusa, którego my mam nadzieję nie zobaczymy: „Zobaczyłem otwarte niebo. Stał tam biały koń. Siedział na nim Ten, którego imię brzmi Wierny i Prawdziwy – bo sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy. Jego oczy przypominały płomień ognia. Głowę zdobiły liczne diademy. Miał też wypisane imię, nieznane nikomu poza Nim samym. Ubrany był w szatę skąpaną we krwi. Na imię miał: Słowo Boga. Podążyły za Nim zastępy nieba – na białych koniach, ubrane w czysty, biały bisior. Z Jego ust wychodził ostry miecz. To nim podbije narody! Sam żelaznym berłem będzie nimi rządził. Osobiście też wygniecie w tłocznio wino płomiennego gniewu Wszemmocnego Boga. A na szacie oraz na biodrze wypisany miał tytuł: Król królów i Pan panów.” Taki Jezus będzie objawiony dla całego świata, taki Jezus przyjdzie ponownie. Skąd wiemy, że to jest Jezus? Nie było tu wprost wspomniane, że mowa jest o Jezusie, ale były wymienione trzy imiona. Pierwsze imię brzmi „Wierny i Prawdziwy”. Już ktoś był tak przez Jana nazwany - w Obj 3,14 czytamy: „Do anioła kościoła w Laodycei napisz: Oto, co mówi Amen, Świadek wierny i prawdziwy, Początek Bożego stworzenia”. Z kolei drugie imię, jakie miał wypisane, to imię nikomu poza Nim nieznane. To jest ciekawe, bo Tomek mówił wcześniej o tym, że antychryst miał wypisane imię, które było znane, a tu jest imię nieznane. Ciekawe jest też to, że to nieznane imię też już się pojawiło w Objawieniu, w Obj 3,12 Jan pisał, że część osób też będzie miało je wypisane. Jest napisane: „Tego, kto zwycięży, uczynię filarem w przy-

bytku mojego Boga i już z niego nie wyjdzie. Wypiszę na nim imię mojego Boga i nazwę Jego miasta, Nowej Jerozolimy, która zstępuje od Niego z nieba. Wypiszę też na nim moje nowe imię." Imię, którego nikt nie znał, Bóg wypisze na tych, którzy wytrwają. I ostanie imię: „na imię miał Słowo Boga”. Jan chyba dobrze wiedział co pisze, wcześniej, gdy rozpoczynał Ewangelię napisał „Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” i dalej w 14 wersecie „Słowo zatem stało się ciałem; pełne łaski i prawdy zamieszkało wśród nas - i zobaczyliśmy Jego chwałę, chwałę jako Jedyne go zrodzonego, który pochodzi od Ojca” - czyli Jezusa. Kiedy Jezus powraca w sposób widzialny, jest nazwany Wiernym i Prawdziwym, Słowem Boga, i tym, który ma imię, którego nikt nie zna, oprócz niego samego.

Chciałbym teraz, żebyśmy się chwilę skupili na opisie tego, jak Jezus wygląda kiedy powraca w w sposób widzialny. „Jego oczy przypominały płomień ognia”. Teraz to nie jest już tak powszechne, bo mamy filtry cyfrowe, ale kiedyś gdy używało się kliszy, często na zdjęciach z wakacji cała rodzina miała czerwone oczy. To było tylko zdjęcie, a moglibyśmy się przerazić, a tu jest Jezus, którego oczy przypominają płomienie ognia. Płomienie, nie tylko jakieś żarzące się ogniki, ale płomienie. „Głowę zdobiły liczne diademy”. Co to znaczy? Diademy, to oznaka tego, że On jest królem. „Ubrany był w szatę skąpaną we krwi.” Czytaliśmy, że aniołowie byli ubrani w białe szaty, ale Jezus był ubrany w szatę skąpaną we krwi, jeszcze za chwilę do tego wróć. „Z Jego ust wychodził ostry miecz.” Był to miecz, którym miał pobić narody. Ten opis nie jest dla nas kompletnym zaskoczeniem, Bo Jan już wcześniej dokładnie takiego Jezusa opisywał, gdy miał wizję Nieba, jak czytamy w Obj 1,13-18: „Pomiędzy świecznikami natomiast stał ktoś przypominający Syna Człowieczego. Ubrany

był w szatę długą aż do stóp, a na piersiach miał złoty pas. Jego głowa i włosy lśniły jak biała wełna lub jak śnieg, a Jego oczy — jak płomień ognia. Stopy miał podobne do roztopionego mosiądzu, jakby rozżarzonego w piecu, a Jego głos przypominał szum potężnych wód. W swojej prawej dłoni trzymał siedem gwiazd. Z Jego ust wychodził ostry, obosieczny miecz, a Jego twarz lśniła jak słońce w pełnym swoim blasku. Gdy Go zobaczyłem, padłem Mu do stóp jak martwy. Ale On położył na mnie swoją prawą rękę i powiedział: Nie bój się, Ja jestem Pierwszy i Ostatni - i Żywy.” Jan na początku swojego Objawienia widział Jezusa, który zstępuje, który ma płomień ognia, który ma miecz obosieczny. Jeszcze wtedy nie wiedział, dlaczego widzi takiego Jezusa i kim On jest dla świata, nie wiedział, że zstępuje jako Ten, który sądzi. Jezus powiedział wówczas, aby Jan się nie lękał: „Nie bój się, Ja jestem Pierwszy i Ostatni - i Żywy” - czyli my, jako Kościół, nie musimy się lękać, ale świat jak najbardziej.

Zastanawiałem się też nad tym, jak byli w tym momencie ubrani aniołowie. „Podążyły za Nim zastępy nieba — na białych koniach, ubrane w czysty, biały bisior” Bisior, jak czytamy chwilę wcześniej w opisie uczty Baranka w Obj 19,8, oznacza „sprawiedliwe czyny świętych”. Ale gdybyśmy żyli 200 lat temu, bisior oznaczałby też dla nas pewien materiał. W starożytnym świecie były dwa bardzo drogie materiały. Pierwszy to purpura, która była droga, dlatego że aby uzyskać taki kolor, pozyskiwano pigment ze ślimaków. Jeden ślimak dawał kropeczkę barwnika, żeby zabarwić całą szatę trzeba było użyć 10,000 takich mięczaków. Ten kolor był 40 razy droższy niż jakikolwiek inny kolor używany w starożytności. Ale purpura nie była najdroższa, 10,000 ślimaków to było nic. Żeby uzyskać bisior, trzeba było zebrać w Sardynii małże, wyrwać z nich takie



maleńkie wystające nitki, którymi one się czepiają i ręcznie utkać z nich tkaninę. Było to super luksusowe dobro, na które było stać tylko królów. Do tej pory na świecie została podobno jedna osoba, która potrafi wytwarzać bisior. Ale to nie jest aż tak interesujące, jak to, czym się ten bisior charakteryzował. Był on niezwykle trwały, potrafił przetrwać 5000 lat, był też niezwykle cienki. Ale to co jest najważniejsze, to że nie dało się go zabarwić, jego kolor był zawsze taki sam, złocisty. Więc kiedy czytam, że bisior oznacza sprawiedliwe czyny świętych, to rozumiem, że te uczynki będą długo pamiętane, bo bisioru nie da się zniszczyć tak szybko. I nie będą też w inny sposób przedstawione, zabarwione, bo bisioru się nie da zabarwić.

Aniołowie byli więc ubrani w bisior, tak jak Oblubienica, to jest opisane chwilę wcześniej w opisie Wesela Baranka. Z kolei Jezus, gdy powraca, ubrany był w szatę skąpaną we krwi. Skąd taka szata? W Iz 63,1-3 napisane jest: „Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry, w czerwonych szatach? Wygląda wspaniale w swym stroju, dostojnie w swej wielkiej sile! To Ja, z zapowiedzią sprawiedliwości, władny, aby zbawić! Dlaczego

Twe odzienie jest czerwone? A Twe szaty jak u tłoczącego wino? Bo sam pracowałem w tłoczni, spośród ludów żadnego ze Mną nie było. Pracowałem dla was w moim gniewie i deptałem ich w mym wzburzeniu, ich sok przyskał na moją szatę i tak popryskalem mój strój.” A w Obj 19,17-21 czytamy: „*Patrzę dalej. W słońcu stał anioł. Swoim donośnym głosem wezwał wszystkie ptaki lecące środkiem nieba: Chodźcie! Zbierzcie się na wielką ucztę przygotowaną przez Boga. Będziecie jeść zwłoki królów, wodzów, mocarzy, koni i ich jeźdźców, wszystkich wolnych i niewolników, małych oraz wielkich. Wtedy zobaczycie bestię, królów ziemi oraz ich wojska, zebrane, by stoczyć walkę z Tym, który siedzi na koniu, oraz z Jego wojskiem. I bestia została schwytana, a wraz z nią fałszywy prorok. To on służył jej znakami dla zwiedzenia tych, którzy przyjęli znanie bestii i pokłonili się jej podobieźnie. Bestia i fałszywy prorok zostali wrzuceni żywcem do jeziora ognia, płonącego siarką. Pozostali natomiast polegli od miecza wychodzącego z ust Jeźdźcy na koniu. W ten sposób wszystkie ptaki najadły się ich ciałami”.* Jezus powraca na ziemię z mieczem, aby pokonać bestię i fałszywego proroka, aby zrzucić ich, i aby wszystkich,

którzy nie przyjęli zbawienia, ukarać, zniszczyć, tak jak jest tu napisane - „Pozostali natomiast poległi od miecza wychodzącego z jego ust”.

To co się dzieje w momencie, kiedy Jezus powraca, rozpoczyna okres przez tysiącletnim Królestwem, o którym będziemy zaraz mówić, oraz przed sądem. Ciekawe jest to, że nie tylko w naszych czasach są teorie, że Jezus już przyszedł, że nie mamy już na co czekać, ale za czasów apostołów też takie myśli krążyły, bo czytamy w 2 Tes 2,1-2: „Jeśli chodzi o przyjście naszego Pana, Jezusa Chrystusa, i nasze spotkanie z Nim, to prosimy was, bracia: Nie dajcie wprowadzić się w błąd. Nie bójcie się ani żadnego ducha, ani słowa, ani listu, rzekomo przez nas napisanego, że niby już nastał dzień Pana”. My, jeżeli będziemy z Nim, to razem z Nim przyjdziemy i będziemy to wdzieli, a jeżeli pozostaniemy, czego bym nie chciał, to będziemy zniszczeni mieczem. Ale na pewno nie będzie tak, że nie zauważymy tego przyjścia, to jest pewne.

To, co jeszcze jest związane z tym przyjściem, to zrozumienie przez Izraela kim był Mesjasz, kim był Jezus. Dlaczego tak myślę? Bo w Obj 1,7 czytamy: „Oto

przychodzi wśród obłoków, i ujrzy go wszelkie oko, a także ci, którzy go przebili, i będą biadać nad nim wszystkie plemiona ziemi. Tak jest! Amen”. Wszyscy rozumieją, wyznawcy wszystkich religii i wszystkie narody rozumieją kim był i kim jest Jezus. Podobnie napisane jest w Zach 12,10-11: „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy wyleję ducha łaski i błagania o łaskę. Wtedy spojrzą na Mnie, na tego, którego przebili, i będą Go oplatkiwać, jak oplatkuje się jedynaka; będą gorzko płakać nad Nim, tak jak gorzko oplatkuje się pierworodnego. W tym dniu dojdzie w Jerozolimie do wielkiej rozpacz”. Izrael zrozumie kim był Jezus. Garstka Izraela będzie zbawiona i dla nich przyjście Jezusa będzie wybawieniem z ucisku, ale dla większości ludzi żyjących na ziemi to będzie dzień, w którym Bóg wymierzy sprawiedliwość.

Mam nadzieję, że fragmenty, które czytałem, pokazują, że przyjście Jezusa będzie widoczne dla wszystkich, będzie pokazaniem dla narodu Izraela tego, kim był Jezus, że to On jest Mesjaszem, daniem tego świadectwa, oraz wykonaniem sądu nad niewiernymi ludźmi. ■

Tysiącletnie Królestwo

Kuba Irzabek

Czym jest Tysiącletnie Królestwo?

Nazwa „Tysiącletnie Królestwo” nie występuje w Biblii. Dlatego na początek chcę wyjaśnić, skąd takie pojęcie się wzięło i co ono oznacza.

Najbliższe pojęciu „Tysiącletniego Królestwa” sformułowanie znajdujemy oczywiście w Obj. 20. Jednak koncepcja ta nie

pojawiła się dopiero w momencie kiedy Jan spisał objawienie. Nie było to kompletnym zaskoczeniem dla pierwszych chrześcijan, szczególnie judeochrześcijan, ponieważ w Talmudzie, czyli powiedzmy, w komentarzu do Tory, znajdujemy właśnie taką myśl, że Mesjasz przyjdzie i odnowi wszystko, że będzie ratunkiem dla Żydów

od ich wrogów i ustanowi królestwo w Ziemi Obiecanej, jakiego do tej pory nikt nie ustanowił, królestwo o wielkiej chwale. I nie było to myślenie bez solidnych podstaw w ST, o czym zaraz powiemy. Ślady takiego myślenia znajdujemy też w Ewangeliach, w opisach różnych wypowiedzi i sytuacji.

A dlaczego 1000 lat? Pomijając oczywiście fragment z Obj. 20, przede wszystkim wynika to z założenia, że Bóg ustalił pewien porządek czasów, dziejów, dał pewne zasady dla swego ludu ST. Wiemy, że Bóg stworzył świat w ciągu sześciu dni, a siódmego dnia odpoczął. I na tej bazie opiera się podstawowe prawo sabatu w Torze. Tu po raz pierwszy widzimy liczbę siedem. Poza tym mamy siedem tygodni od Paschy do Święta Tygodni (czyli dzisiejszej Pięćdziesiątnicy). Dalej jest siedem miesięcy od początku roku do Dnia Odkupienia, Przebaczenia, czy Pojednania. Następnie siedem lat do roku sabatowego oraz siedem razy siedem lat do roku jubileuszowego. To tylko podstawowe prawa dla Izraela, ale wiemy, że są one cieniem dóbr przyszłych i wiemy, że przynajmniej niektóre miały wypełnienie w wydarzeniach Nowego Testamentu. Można bez trudu znaleźć kilka innych odniesień do użycia przez Boga liczby siedem w opisie i kształtowaniu historii, jak np. siedemdziesięcioletnia niewola babilońska, czy proroctwa w księdze Daniela. Tak więc na tej podstawie rabini stwierdzili, że historia świata jest w oczach Bożych jak tydzień po 1000 lat na jeden dzień (znamy przecież fragment z 2 Piotra 3,8, że jeden dzień jest jak tysiąc lat; poza tym Ps. 90,4 - „*tysiąc lat jest w Twoich oczach jak dzień wczorajszy*”). Zatem po sześciu dniach tysięcy lat istnienia świata musi nadejść 1000-letni okres sabatu, który będzie panowaniem ich Mesjasza. Czy jest to zupełnie bezpodstawne? Ja bym tak nie powiedział.

A. Jakie podstawy biblijne w ST mamy jeśli chodzi o tysiącletnie panowanie Chrystusa?

Fragmentów o panowaniu Mesjasza jest wiele w ST i moglibyśmy tu spędzić pół dnia czytając tylko obietnice Boże dotyczące przyszłości ludu Bożego.

„*Rozmnożysz ten naród i wielką uczynisz jego radość; rozradują się przed Tobą, jak się radują podczas żniwa, jak się cieszą przy rozdziale zdobyczy. Bo jak w dzień Midjanu skruszysz jarzmo, co na nim ciąży, kij na jego ramieniu oraz bicz jego ciemięcy. Każda zbroja tego, co się zbroi wśród wrzawy, oraz szata zbroczona krwią pójdzie w płomienie, na pastwę ognia. Bowiem narodziło się nam dziecko, został nam dany syn, a na jego ramieniu została złożona władza. I nazwą jego imię: Znamienity Doradca, Bóg Bohater, Wieczny Ojciec, Książę Pokoju. To się stanie ku wspaniałości jego władzy oraz pokoju bez końca na tronie Dawida i w jego państwie; by je utrwalić, utwierdzić przez sąd i sprawiedliwość, odtąd i na wieki. Dokona tego żarliwość WIEKUISTEGO*”, Iz. 9,2-6.

„*Oto nadejdą dni mówi WIEKUISTY, a wyprowadzę Dawidowi sprawiedliwy szczep; będzie panował jako król i mądrze postępował; będzie na ziemi wykonywał sąd oraz sprawiedliwość. Za jego dni Juda będzie zbawiony, a Israel zamieszka bezpiecznie; a oto jego imię, którym Go będą nazywać: WIEKUISTY naszą sprawiedliwością!*”, Jer. 23,5-6.

Co w tych tekstach widać?

- zapowiadane jest odnowienie tronu Dawida, czyli nadejście Mesjasza, który będzie potomkiem Dawida, a więc z linii królewskiej i ustanowi swoje królestwo
- panowanie Mesjasza będzie trwało wiecznie
- zapanuje pokój i sprawiedliwość, radość; wrogowie Izraela zostaną pokonani
- to panowanie będzie się wiązać z odnową Izraela i Judy w sensie duchowym, z ich

zbawieniem, ale również z ich odnową na ziemi obiecanej

Można powiedzieć, że Tysiącletnie Królestwo jest wypełnieniem Bożego planu dla Izraela, który, jak wiemy, został na jakiś czas odstawiony na boczne tory Bożej historii. Jest wypełnieniem tego, do czego nie doszło, kiedy Jezus przyszedł po raz pierwszy na ziemię. Wtedy, jak czytamy, swoi go nie przyjęli. Został przez nich, przez Żydów, odrzucony. Przypomnijmy sobie, że Jezus w czasie swojej służby zwiastował Królestwo Boże i zwiastował je w Izraelu. Wypełnienie tego zwiastowania rozpoczyna się oczywiście przez nowe narodzenie człowieka, bo bez tego nikt się w Królestwie Bożym nie znajdzie. Lecz Tysiącletnie Królestwo jest naturalną konsekwencją, kolejnym etapem, czy też odśłoną Królestwa Bożego, bo przecież wiemy, że nowe narodzenie, to dopiero początek. Nieodwołalne są Boże dary i Izrael ma wciąż do odegrania pewną rolę, między innymi w Tysiącletnim Królestwie, jako naród, z którego pochodzi Mesjasz według ciała, naród do którego wciąż należą pewne Boże obietnice i ich spełnienie. Możemy wersety wskazujące na to znaleźć chociażby w rozdziałach Iz. 60-62.

Ale czy Tysiącletnie Królestwo dotyczy tylko Izraela? Zdecydowanie nie i widać to bardzo wyraźnie, co ciekawe, już w ST, który przecież generalnie traktuje się jako dotyczący planu Bożego dla narodu wybranego.

„A w późnych czasach się stanie, że góra WIEKUISTEGO będzie utwierdzona na wierzchu gór, wywyższona nad wzgórza i do niej będą spływać narody. Wyruszą liczne ludy i powiedzą: Zabierzcie się, wejdźmy na górę WIEKUISTEGO, do domu Boga Jakóbów, by nas nauczył o Swoich drogach i abyśmy chodzili Jego ścieżkami! Bo z Cyonu wychodzi Prawo, a słowo WIEKUISTEGO z Jerozolimy

im. I będzie rozsądział pomiędzy licznymi narodami, rozstrzygał u potężnych ludów w oddali; i przekazują swoje miecze na pługi, a swoje włócznie na sierpy. Naród nie podnie się oręże przeciwko narodowi i nie będą się nadal ćwiczyć do boju. Każdy zamieszka przy swej winnicy oraz pod swoim figowcem i nikt ich nie wystraszy - bowiem wypowiedziały to usta WIEKUISTEGO Zastępów”, Mich. 4,1-4 (identyczny/analogiczny tekst: Iz. 2,2-4)

„Lecz będzie sądził biednych w sprawiedliwości, a pokornych w kraju uchwyci w prawość. Uderzy ziemię chłostą swych ust, a tchnieniem swoich warg zabije niegodziwego. Sprawiedliwość będzie pasem jego bioder, a prawda przepasaniem jego lędźwi. I będzie gościł wilk u jagnięcia, a pantera będzie się wylegiwać przy koźlęciu; razem będzie ciele, lwiątko i tuczny byk, a mały chłopiec je poprowadzi. Krowa i niedźwiedzica będą się paść, i razem wylegiwać się ich młode, a lew jak byk, będzie zjadał słomę. Niemowlę będzie się bawić nad norą żmii, a dziecię, ledwie co odstawione, wyciągnie swoją rączkę nad pełną uroku głowę bazyliuszka. Nie będą szkodzić, ani niszczyć na całej Mojej świętej górze, gdyż ziemia będzie pełną poznania WIEKUISTEGO; jak wody, co pokrywają głębie morza”, Iz. 11,4-9.

Już tylko z tych dwóch fragmentów wynika, że panowanie Mesjasza wiązać się będzie z pokojem, dobrobytem, zdrowiem. Znikną wojny, zniknie wrogość między ludźmi. Nie będzie nikomu niczego brakować. Co więcej, czytamy nawet o tym, że nastanie pokój między całym Bożym stworzeniem. Można więc byłoby to opisać jako odwrócenie przekleństwa nałożonego w raju z powodu grzechu pierwszych ludzi. Pamiętamy przecież, że Adam i Ewa nie doświadczali głodu, niepokoju, wojen, chorób, ciężaru życia. Ewa nie musiała wiedzieć, co to bóle porodowe. Nie znali dobra i zła, nie rozróżniali ich, bo znali tylko dobrego Boga. Panowanie Chrystusa

ma być wypełnieniem Bożej woli na ziemi, tak jak to Bóg pierwotnie zaplanował. Bo czy jeśli Bóg coś zaplanuje, ktoś może Mu w tym przeszkodzić?

Centralnym miejscem tego wspaniałego, oczekiwanego Królestwa Bożego, okresu panowania Chrystusa, jest góra Boga, czyli Jerozolima, Syjon. Lecz mowa jest też o narodach z całej ziemi, które schodzą się do tej góry. Tak jak mówiliśmy, Chrystus będzie władcą Izraela i Judy, ponownie połączonych, ale będzie również panem nad całą ziemią, nad wszystkimi narodami. Możemy tutaj zobaczyć również spełnienie roli Izraela, jako narodu wybranego, nie w sensie lepszego od innych, ale tak jak to Bóg zaplanował - jako Bożego świadka. Do tego jeszcze wróć.

Podsumowując - tysiącletnie Panowanie Chrystusa będzie wypełnieniem Bożego planu dla Izraela, a ponadto będzie nosiło znamiona raju na ziemi, tego czego nie jest nam dane teraz doświadczać z powodu grzechu naszych pra-rodziców i naszego grzechu.

Oczywiście nie wszyscy się zgadzają z takim wykładem prorocstw. Niektórzy oczekują np., że ziemia napełni się poznaniem Boga zanim Jezus powróci albo że Królestwo Boże należy ustanawiać na ziemi już teraz, różnymi sposobami. Te i inne poglądy są dość mocno związane z umiejscowieniem Millenium w czasie oraz z interpretacją panowania Chrystusa w sposób fizyczny lub symboliczny.

Umiejscowienie w czasie - różne poglądy

Postmillenaryzm to nauka twierdząca, że drugie przyjście Chrystusa będzie miało miejsce po (stąd „post-”) „Millenium”, czy też po Złotym Wieku chrześcijaństwa. Owo Millenium nie będzie natomiast panowaniem Jezusa w sposób dosłowny, w obecności fizycznej, a raczej pewnego rodzaju dominacją, zwycięstwem ewangelii

w tym okresie poprzedzającym nadejście Chrystusa. Pogląd ten zakłada, że ostatecznie ogromna większość ludzi na ziemi zostanie zbawiona. Nastaną czasy wiary, pokoju, sprawiedliwości i dobrobytu, a wtedy przyjdzie Chrystus w chwale, aby zakończyć historię świata zmartwychwstaniem wszystkich na sąd. Teoria ta ma swoje źródła prawdopodobnie w nauczaniu kontrowersyjnego XVII-wiecznego pisarza Daniela Whitby. Była ona później, w XIX i XX wieku, dość popularną interpretacją tekstu z Obj. 20 przez protestantów amerykańskich. Oczekiwano, że Wielkie Przebudzenia, jak również reformy społeczne i poprawa poziomu życia przyniosą ze sobą podniesienie moralności, a w następstwie okres pokoju i sprawiedliwości. Jednak wydarzenia pierwszej połowy XX wieku, szczególnie dwie wojny światowe, jak również szerzenie się ruchów antychrześcijańskich, zweryfikowały ten pogląd.

Amillenaryzm to pogląd, a raczej grupa poglądów, której wspólnym mianownikiem jest to, że interpretuje tysiąc lat panowania Chrystusa w sposób symboliczny, czy jedynie duchowy. Panowanie to ma miejsce w sercach ludzi poddanych Chrystusowi (czy to na ziemi, czy też w niebie) i nie ma to żadnego związku z fizycznym panowaniem Jezusa na ziemi. Panowanie to rozpoczęło się po wniebowstąpieniu Jezusa (lub po zesłaniu Ducha Świętego), a będzie miało swoje wypełnienie w ponownym przyjściu Chrystusa oraz następnie w panowaniu z Nim na nowej ziemi i w nowym niebie. Jednym z pierwszych ważnych zwolenników tej teorii był św. Augustyn. Jest ona generalnie przyjęta jako stanowisko Kościoła Katolickiego i wielu tradycyjnych kościołów protestanckich, również historyczne podejście części Amiszów, Menonitów, Baptystów i innych, choć nie jest to oczywiście, jak wspominałem, jednolity pogląd i w tej grupie można znaleźć wiele

różnic.

Premillenaryzm to trzecia interpretacja tekstu Obj. 20 i tym się będziemy dzisiaj zajmować. Ta nauka zakłada, że tekst biblijny należy interpretować jako dotyczący fizycznego, widzialnego dla wszystkich objawienia się Jezusa przed Jego panowaniem na ziemi, stąd premillenaryzm (objawienie przed Millenium). Dlaczego najbardziej przychylamy się do tego poglądu? Jednym z powodów jest na pewno to, że właśnie taka wersja wydarzeń była powszechnie przyjmowana jako prawdziwa w pierwszym kościele, przez pierwsze 2-3 stulecia, choć wtedy nie był to jedyny pogląd już - możemy o tym przeczytać w pismach Papiasza, Justyna Męczennika, Ireneusza i innych wczesnych Ojców Kościoła. Większość z nich trzymała się też poglądu o 7000 lat historii świata. Innym argumentem za tym poglądem jest to, że Kościół jest w Słowie przedstawiony jako wojujący i prześladowany i obraz ten nie pasuje do współistnienia z panowaniem Chrystusa w pełni pokoju i mocy. Pierwszym przeciwnikiem premillenaryzmu był Marcjon, który odrzucał w ogóle użycie Starego Testamentu jako natchnionego Pisma Świętego. Warto zwrócić uwagę, że pozostałe dwie nauki w jakimś stopniu osłabiają lub oddalają oczekiwanie na objawienie Chrystusa w chwale. Stawiają na duchową interpretację Królestwa Bożego, stawiają na rozwój Kościoła i jego pozytywny wpływ na ludzkość i dopiero na zakończenie historii świata umieszczają pojawienie się Jezusa.

Jak dojdzie do powstania tysiącletniego królestwa Chrystusa?

Zajrzyjmy do NT. Tutaj znajdziemy dużo szczegółów dotyczących objawienia się i panowania na ziemi Jezusa Chrystusa.

„Ujrzałem także anioła, który zstępował z Nieba, a w swej ręce miał klucz do podziem-

nego świata oraz potężne więzy. I uchwycił smoka, starodawnego węża, którym jest ten oszczerczy i szatan oraz związał go na tysiąc lat. Potem wrzucił go do świata podziemnego, oraz zamknął i zapieczętował powyżej niego, by już nie zwodził narodów, aż zostanie wypełnione tysiąc lat. Po tych latach ma zostać rozwiązany na krótki okres. Ujrzałem też trony oraz zasiedli na nich, i został im dany sąd. Zobaczyłem także dusze świętych toporem z powodu świadectwa Jezusa oraz z powodu Słowa Boga, i tych, co nie pokłonili się bestii, ani jej wizerunkowi oraz nie przyjęli piętna na czoło i na ich rękę więc przeżyli oraz zapanowali z Chrystusem tysiąc lat. Zaś pozostali z umarłych nie odżyli, aż zostanie skończone tysiąc lat. To jest najwyższe wzniesienie. Bogaty i święty, kto ma udział w najwyższym wzniesieniu; nad nimi druga śmierć nie ma władzy; ale będą kapitanami Boga i Chrystusa oraz będą władcą z Jego pomocą przez tysiąc lat”, Obj. 20,1-6.

Powstanie Tysiącletniego Królestwa będzie bezpośrednio związane z uwięzieniem szatana. Bóg nie będzie miał najmniejszego problemu z uchwyceniem szatana, z zatrzymaniem jego buntowniczej i niszczycielskiej działalności. Nie odbędzie się jakaś walka. Nawet nie czytamy, że Bóg cokolwiek czyni, on ma do tego swoje sługi, które obdarzył wystarczającą mocą, aby poskromić którekolwiek inne ze swych stworzeń. Nie jest tak, jak słyszymy w innych religiach, że toczy się odwieczna walka dobra ze złem. Bóg nie potrzebuje kilku tysięcy lat, żeby uporać się z problemem buntu swojego stworzenia.

Diabeł zostanie wrzucony do otchłani. Otchłań to nie miejsce karni, to nie gehenna, to nie piekło wieczne. To jest miejsce bardziej związane z krainą umarłych. W ST możemy znaleźć wersety, które wydają się opisywać właśnie to wydarzenie, ale nie będą ich teraz przytaczać (Iz. 14). Diabeł został poskromiony, jako inspirator całego

działania przeciwnego Bogu, przez całą historię świata. Teraz na arenę wkracza zwycięzca, prawowity władca ziemi, Król, Syn Boży, Jezus Chrystus. Rozpoczyna się Jego panowanie na ziemi.

Czytamy, że Jezus objawił się aby zniweczyć dzieła diabelskie. Dlatego też objawienie się Jezusa odwróci to, co diabeł uzyskał poprzez upadek pierwszych ludzi, odwróci to, w czym zawiódł Izrael i wypełniona będzie wola Boża. Wspominałem o tym na początku, że panowanie Chrystusa na ziemi będzie miało znamiona raju.

Jeśli chodzi o Izrael ciekawym werselem jest Obj 20,6b, ponieważ mówi o tym, że ci, którzy zmartwychwstali do panowania z Chrystusem w Jego królestwie, będą kapłanami Boga i Chrystusa. Być może jest to odniesienie do świątyni opisanej w Księdze Ezechiela. Można znaleźć fragmenty, np. Jer. 33, które by wskazywały na to, że wypełnienie roli Izraela będzie również polegało na ich kapłaństwie, tym razem już

w posłuszeństwie Bogu i Mesjaszowi, bez konieczności składania ofiar za grzech. A koniec ofiar współgrałby ze znamionami raju, gdzie zwierzęta nie były zabijane, nie były drapieżnikami. Byłoby to też wypełnieniem roli Izraela jako narodu prowadzącego pozostałe narody do Chrystusa.

Ponadto pojawiają się trony i ci, którzy mają na nich zasiąść. Kto zapanuje z Chrystusem? Nie ma informacji o tych, którzy zasiedli na tronach, lecz możemy to znaleźć w innych fragmentach NT.

„A Ja przekazuję wam Królestwo, jak i mnie Ojciec mój przekazał, Abyście jedli i pili przy stole moim w Królestwie moim, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście plemion Izraela”, Łuk. 22,29-30, Mat. 19,28)

Uczniowie dyskutowali między sobą o stanowiskach, które będą do zajęcia, kiedy już Jezus obejmie władzę. Przecież znaleźli się w Jerozolimie, w stolicy, gdzie Jezus miał objąć władzę, to był dobry moment, żeby to ustalić. I co usłyszeli od Jezusa?



Oczywiście zostali skarceni i dowiedzieli się, jak mają o sobie myśleć. Tym niemniej jednak Jezus odniósł się do tych rozmów o stanowiskach i zapewnił ich, że przy odrodzeniu będą mieli władzę nad całym Izraelem. Zauważmy, że Jezus mówi o dwunastu pokoleniach, a więc o zebranych ponownie całym Izraelu, o czym czytaliśmy w ST w kontekście nadejścia Mesjasza w chwale. W Ewangelii Mateusza analogiczny fragment znajdujemy przy okazji rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem i tam mowa jest o tym, że będzie to miało miejsce „w odrodzeniu, gdy Syn Człowieka zasiądzie na tronie swojej chwały”.

Podobny temat przyszłej zwierzchności świętych, już nie tylko wobec Izraela, ale wobec całego świata znajdujemy w:

„Czyż nie wiecie, że święci będą sędzić świat? A jeśli świat jest przez was sądzony, czy jesteście niegodni najmniejszych sądów? Nie wiecie, że będziemy sędzić aniołów, a cóż dopiero sprawy doczesne?”, 1 Kor. 6,2-3.

„A gdy Chrystus to wasze życie zostanie ukazany, wtedy i wy zostaniecie ukazani razem z nim w chwale”, Kol. 3,4.

O sędzie i władzy świętych, o ich objawieniu w chwale z Chrystusem czytamy też w innych fragmentach:

„Ale prorokował im także siódmy od Adama Enoch, mówiąc: Oto idzie Pan, pośród dziesiątków tysięcy swoich świętych, by uczynić sąd nad wszystkimi”, Jud. 14-15a.

„A temu, kto zwycięża i aż do końca pilnuje moich czynów dam władzę nad narodami. I będzie je prowadził za pomocą żelaznej laski, podobnie jak są kruszone naczynia z gliny; w sposób jaki i ja otrzymałem od mego Ojca”, Obj. 2,26-27.

„Jeżeli mocno trwamy, razem też będziemy panować”, 2 Tym. 2,12a.

„I zobaczyłem a oto Baranek stoi na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, co mają napisane na swych czołach Imię Jego Ojca”, Obj. 14,1.

Do tej pory jednak nie widzieliśmy w ST tematu sądu świętych nad Izraelem, czy też sądu nad narodami. Wydaje się, jakby Jezus objawił to po raz pierwszy właśnie swoim uczniom. Ale tak nie było, ponieważ o sędzie i władzy świętych czytamy już w prorocत्वach Daniela (szczególnie wersety 18, 22 i 27):

„Widziałem także w nocnym widzeniu, że oto na obłokach nieba przychodził ktoś podobny do Syna Człowieka, i podszedł do Wiekuistego, i przyprowadzono go przed Niego. I dał mu władzę, cześć i królestwo, aby mu służyli wszyscy ludzie, narody i języki; a władza, jego władza jest do dalekiej przyszłości oraz nie będzie odjęta; a jego królestwo takim, które nie ulegnie zniszczeniu. (...) i otrzymają władzę nad świętymi Najwyższego, którzy na wieki mają osiąść królestwo; na wieki wieczne. (...) Aż przyszedł Wiekuisty, a sąd został dany świętym Najwyższego i nadziedziczył czas, aby święci otrzymali królestwo. (...) A królestwo, władza oraz królewska wielkość będzie dana pod całym niebem ludowi świętych Najwyższego, którego królestwo będzie wiecznym królestwem, a wszystkie władze Jemu służyć i Jego słuchać”, Dan. 7,13-27.

Podsumowując, objawienie się Chrystusa w chwale, będące początkiem Jego tysiącletniego ziemskiego panowania, jest też związane z obietnicą panowania i chwały wiernych mu ludzi, czy to z Izraela, czy też z pogan, choć nie są oni traktowani jednakowo. Dla każdego Bóg przygotował jemu należne miejsce, jak też apostoł Paweł w liście do Rzymian nie twierdzi, że nie ma już żadnego pożytku z tego, że ktoś jest z narodu wybranego. Jezus przychodzi na górę Syjon, jako Pan Izraela i pogan. Wraz z Chrystusem przychodzi Oblubienica, czyli Kościół, ci którzy umarli i zmarłych wstali w Chrystusie lub zostali pochwyceni

Dalej w tekście czytamy też, że zmar-

twychwstali ci, którzy oddali swoje życie w czasie wielkiego ucisku, którzy nie poddali się panowaniu antychrysta. Tylko ci ożyli, inni nie. To zmartwychwstanie nazwane jest pierwszym (lub w innych tłumaczeniach - najwyższym wzniesieniem). Jest to pierwsze zmartwychwstanie, w sensie jakościowym, ponieważ nie było oczywiście pierwszym w sensie chronologicznym. Ludzie, którzy znajdują się w tej grupie, unikną sądu. Pozostali, zostaną wzbudzeni z martwych dopiero na sąd.

Jeśli mowa jest o zmartwychwstaniu, należy powiedzieć, że ludzie ci otrzymają uwielbione ciała. To wyjaśnia nam, jak to będzie możliwe, że królestwo będzie trwać tysiąc lat i ludzie ci będą przez te tysiąc lat panować z Chrystusem.

Jak zakończy się tysiąclecie królestwo?

„A kiedy zostanie dokonane tysiąc lat, szatan zostanie uwolniony ze swojego więzienia. I wyjdzie by zwieść narody na czterech rogach ziemi, Goga oraz Magoga, oraz zgromadzić ich na bitwę; a ich liczba jak piasek morza. Więc wyrosli na powierzchni ziemi i okrążyli zastęp świętych oraz umiłowane miasto. A od Boga zszedł ogień z Nieba i ich pochłonął. Zaś ten oszczerzy, który ich zwodzi, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie jest także bestia oraz fałszywy prorok; i będą tarcie o kamień probieńczy czasu i nocy na wieki wieków”, Obj. 20,7-10

Warto zwrócić uwagę, że tysiąclecie królestwo to nie nowa ziemia i nie nowe niebo. Szatan jeszcze nie został poddany karze. Kraina umarłych jeszcze istnieje poza gehenną, poza piekłem.

Pamiętamy ze ST, że królestwo Mesjasza miało trwać wiecznie. To dlaczego tysiąclecie królestwo trwa tylko 1000 lat? Pamiętajcie też, że mówiłem, że Jezus głosił Królestwo Boże i możemy śmiało powiedzieć, że odnosił się między innymi do panowania na ziemi przez tysiąc lat. Króle-

stwo Boże to panowanie Boże i Jezus nie utraci tego panowania na koniec 1000 lat.

Dlaczego szatan zostanie wypuszczony jeszcze raz? Dlaczego nie znalazł się od razu z fałszywym prorokiem i antychrystem w jeziorze ognistym? Możemy się tylko domyślać. Ja bym chciał przedstawić dwa przypuszczenia. Pierwsze jest takie, że Bóg zechciał pokazać szatanowi spełnienie swej woli, aby mógł się temu przyglądać. Drugie przypuszczenie, to myśl, że Bóg da jeszcze jedną szansę diabłu na zaprzestanie buntu. Zobaczmy chwałę Chrystusa na ziemi i zostanie na koniec wypuszczony - będzie mógł podjąć ostatni raz decyzję, co zrobić.

Jednak my wiemy, jaki jest koniec szatana - nie zmieni na pewno swego postanowienia i do końca zostanie przeciwny Bogu. Opis ostatecznej klęski szatana jest bardzo lakoniczny. Nie ma tu znów żadnego wysiłku ze strony Boga, żadnej walki, po prostu totalna porażka diabła i inspirowanych przez niego ludzi.

Jeśli chodzi o ludzi, to określenie Goga i Magoga nie ma najprawdopodobniej wskazywać na konkretne narody i osoby, lecz ogólnie na wrogów Bożych. Będą to wielkie wojska i co ciekawe zwrócą się przeciw Jerozolimie, przeciw umiłowanemu miastu, przeciw zastępowi świętych. Można powiedzieć, że zwrócą się przeciw Chrystusowi, po tysiącu lat Jego wspaniałych rządów, kiedy mogli zaznać Jego dobroci. Będzie to ostatni bunt ludzkości, znów inspirowany przez szatana.

Koniec tych ludzi, jak i koniec diabła, jest argumentem za tym, że piekło jest wieczne. Zwróćmy uwagę, że w piekle już znajdowali się przez tysiąc lat fałszywy prorok i bestia, a wciąż tam są. Teraz dołączą do nich szatan. Jeśli chodzi o ludzi, o narody, które sprzeciwiły się Bogu po tysiącu lat panowania Chrystusa - czy wyobrażamy sobie, że ktoś kto zaznał bezpo-

średniego panowania Chrystusa przez tak długi czas, a potem stanął przeciw Chrystusowi, może zmienić się pod wpływem jakiegoś okresu kary? Gdyby tak było, może piekło byłoby skończone, ale w piekle ludzie nie będą chcieli pokutować i to jest również przyczyną jego wieczności.

Wnioski - rzeczy do zapamiętania

- Tysiącletnie królestwo to fizyczne panowanie Jezusa na ziemi, wraz z Oblubie-

nicą i świętymi ST i z tymi z wielkiego ucisku.

- Nastąpi ono po objawieniu się w chwale Jezusa wraz z Oblubienicą.
- Jest ono częścią zapowiadzanego dla nas dziedzictwa, powinniśmy oczekiwać go tak samo, jak pierwszego spotkania z Jezusem.
- Zakończy się ono ostatnim buntem ludzkości i ostateczną porażką szatana ■

Sądy Boże

Marian Biernacki

Mówiąc o ponownym przyjściu Pana Jezusa i o końcu świata, nie można pominąć kwestii sądów Bożych. Nie jest to łatwy temat, ale jest bardzo wyraźnie przedstawiony w Słowie Bożym. Sąd to rozstrzygnięcie, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. Na ziemi różnie to z sądami bywa, są różne instancje, różnie orzekają, są czasami omyłne, ale jeżeli chodzi o sąd Boży, to jest nieodwołalny. Zapada werdykt i nie ma od niego odwołania. W Słowie Bożym czytamy, że „*postanowione jest ludziom raz umrzeć a potem sąd*” (Hebrajczyków 9,27). Trzeba pamiętać, że nie mówimy tu o jakimś jednym wydarzeniu, ale o całej gamie sądów Bożych, wyroków, które Bóg będzie ogłaszał jako ostateczne rozstrzygnięcia.

Gdy otwieramy rozdział 11. Objawienia Jana, to od 16. wersetu czytamy: „*A dwudziestu czterech starszych, zasiadających na swoich tronach przed Bogiem, upadło na twarz i złożyło pokłon Bogu. Powiedzieli: Dziękujemy Ci, Panie, Boże Wszechmocny, który jesteś i który byłeś, że użyłeś swej wiel-*

kiej mocy i objąłeś królowanie. Narody wpadły w złość, wówczas nastął czas Twego gniewu, czas sądenia umarłych i rozdania zapłaty Twoim sługom prorokom, świętym, szanującym Twoje imię – małym i wielkim – oraz czas zagłady dla tych, którzy niszczą ziemię.” (2,35) To słowo mówi o tym, że jedni dziękują Bogu za to, że to On jest sędzią, ustanawia prawa i wydaje wyroki, a inni gniewają się, protestują, nie chcą by Bóg sadił kogokolwiek, bo wiedzą, że jest to dla nich tragiczne.

Słowo Boże mówi o kilku rodzajach sądów. Chcę, abyśmy spojrzeli na trzy spośród nich. Pierwszy sąd, o którym chciałbym powiedzieć trochę więcej, to sąd nad wierzącymi ludźmi, nad uczniami Jezusa. To bardzo nas dotyczy i stąd wyróżnienie tego tematu. Otóż tacy ludzie nie będą sądzeni na sądzie Bożym w potocznym rozumieniu, czyli na sądzie, gdzie wydawane są wyroki zbawienia albo potępienia. Pan Jezus w Ewangelii Jana mówi: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha*

słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota.” (5,24) To daje nam ogromną radość i pokój. Ja od kiedy czytam tę Ewangelię odczuwam radość z tego, że ja nie stanę przed takim sądem, na którym będą wydawane wyroki potępienia. Wierzący ludzie staną przed sądem Chrystusowym, tzw. sądzie *bema* (z greckiego słowa oznaczającego krok, stąpanie, siedzenie, trybunał). Takim słowem określano było krzesło sędziowskie, na którym zasiadał sędzia na zakończenie igrzysk. Ten sędzia określał kto wygrał, kto zdobył dalsze miejsca i rozdzielał nagrody. Żaden z zawodników nie podlegał przecież w tym momencie żadnej karze, to oczywiste. Ten obraz mamy w 1 Liście do Koryntian: „Czy nie wiecie, że biegacze na stadionie wprawdzie wszyscy biegają, ale tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją zdobyli.” (9,24)

W 1 Liście Piotra czytamy: „Nadszedł

bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakże koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdzie?” (4, 17-18) Sąd *bema* powinien poprzedzić czas, w którym rozsądzamy samych siebie, patrzymy na swoje serce, zastanawiamy się na ile stajemy się podobni do Chrystusa., jak stosujemy się do Słowa Bożego. Nie wolno nam lekceważyć Ewangelii i łaski Bożej, która została nam darowana. Każdy człowiek wierzący w Jezusa Chrystusa powinien znajdować czas na osądzanie samego siebie. Przed każdą wieczerzą Pańską czytamy, że mamy siebie rozsądzać, bo jeśli tego nie robimy to pijemy własny sąd. Na sądzie *bema* zostaniemy rozliczeni z tego, co zrobiliśmy z naszym nowym życiem, które otrzymaliśmy w Jezusie Chrystusie. Przeczytajmy kilka miejsc z Biblii, które wyraźnie o tym mówią. „Albowiem fundamentu innego nikt



nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siano, słomy, To wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień. Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; Jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień.” (1 Koryntian 3,11) Z tego tekstu wynika, że mimo iż nawet całkowicie zawiodłeś i wszystko co robiłeś w życiu na nic się zdało, to i tak będziesz zbawiony, jeżeli tylko trwałeś w wierze. Inni, którzy cały czas budowali na mocnym fundamencie Słowa Bożego otrzymają stosowne nagrody. „Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym (bema), aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe” – czytamy w 2 Liście do Koryntian 5,10.

A więc czekamy, bracia i siostry, na ten sąd Chrystusowy z wielką nadzieją. Nie jest on dla nas niczym strasznym. Można porównać ten sąd do zakończenia roku szkolnego. Ci, którzy dobrze się uczyli, byli posłuszni nauczycielom i pilnie chodzili na lekcje, nie oczekują tego dnia z drżeniem serca i strachem. Otrzymują świadectwa z czerwonym paskiem, czasami nagrody, a rodzice są z nich dumni. Chyba, że ktoś traktował szkołę jak zło konieczne i cały czas tylko buntował się przeciwko niej. Dla takiego ucznia taki dzień to prawdziwy sąd i niczego dobrego nie oczekuje, raczej kary od rodziców. Zauważmy jednak, że ci uczniowie sami dobrze wiedzą czego mogą oczekiwać.

Tutaj, na ziemi, możemy być traktowani niesprawiedliwie, odsądzani od czci i wiary i osądzani niesprawiedliwie. Ale wiemy, że staniemy przed bema Chrystusowym i tam możemy wreszcie liczyć na sprawiedli-

wość, na docenienie. Chrystus wie o każdym nieujawnionym nikomu szlachetnym porywie naszego serca, każdej dobrej myśli, każdym wspaniałym uczynku zrobionym tak, by nikt nawet o nim nie wiedział. On jest tym doskonałym nauczycielem, który wie o każdej aktywności swojego ucznia i każdą doceni. Wtedy możemy „wypłynąć”, możemy zabłysnąć. Każda osoba, która w cichości trwa w modlitwie, pełni służbę niezauważaną i niedocenianą może być pewna, że tak zostanie odpowiednio doceniona i nagrodzona. Wreszcie odbierzesz należną chwałę i wyróżnienie. „Dlatego o niczym nie sądzcie przed czasem. Poczekajcie na Niego. On, gdy przyjdzie, ujawni to, co niejasne, i ukaże motywy serc. Wtedy każdy otrzyma stosowną pochwałę od Boga.” czytamy w 1 Liście do Koryntian 4, 5. To jest nasza nadzieja, dlatego my na ten sąd czekamy z nadzieją, nie ze strachem. Bo wtedy okaże się naprawdę, kto był solą tej ziemi, kto tu służył Bogu. Wtedy stanie się jawne, że nasz trud nie był daremny. „W tym miłość do nas doszła do doskonałości, że możemy mieć niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.” – czytamy w 1 Liście Jana 4, 17

Gdy czytamy Słowo Boże to dowiadujemy się też trochę jaki będzie wykaz nagród, które będą rozdzielane na sądzie bema. Dowiadujemy się wiele o funkcji nagrody za trud dla Pana. „Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują.” – czytamy w Liście Jakuba 1, 12. Korona życia – co myślicie o takiej nagrodzie? Czytamy o niej także w Objawieniu Jana 2, 10: „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli doświadczeni, i będziecie znosić ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę życia.”

Dalej mamy koronę chwały. „*Paście stado Boga, które jest wśród was, doglądając go nie z przymusu, ale dobrowolnie, nie dla brudnego zysku, ale z ochoty; I nie jak ci, którzy panują nad dziedzictwem Pana, lecz jako wzór dla stada. A gdy się objawi Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzącą koronę chwały*” (1 Piotra 5, 2-4). Z tego wiemy, że korona chwały jest nagrodą przeznaczoną dla dobrze usługujących w Kościele, duszpasterzy, osób troszczących się o dusze innych wierzących. „*Co bowiem jest naszą nadzieją, radością albo koroną chwały? Czy nie wy nią jesteście przed naszym Panem Jezusem Chrystusem w czasie jego przyjścia?*” – 1 Tesaloniczan 2, 19. Korona chwały! Będziemy mogli chlubić się sobą nawzajem. Jeżeli jesteś w Kościele, troszczysz się o innych, przyprowadzasz ich do Chrystusa, to możesz liczyć na taką koronę. 2 List do Tymoteusza 4, 8: „*Odtąd dołożona jest dla mnie korona sprawiedliwości, którą mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali jego przyjście.*” Apostoł Paweł tuż przed swoją śmiercią wiedział już, że czeka na niego ta właśnie korona. Jeżeli my też chcemy ją otrzymać, to oczekujmy Pana, cieszymy się tą perspektywą, opowiadajmy o tym. W tym kontekście musimy badać swoje serca, czy nie ma w nich czegoś, co powstrzymuje nas przed wołaniem do Pana żeby już przyszedł. Czy nie chcemy najpierw nacieszyć się czymś tutaj – domem, samochodem, a może też nowo narodzonym dzieckiem czy współmałżonkiem? Pan zna serca i możemy łatwo pozbawić się tej nagrody.

„*Każdy, kto staje do zapasów, powściąga się we wszystkim. Oni, aby zdobyć koronę zniszczalną, my zaś niezniszczalną.*” – 1 Koryntian 9, 25. Wiemy, że są korony, które z czasem tracą swój blask albo nie są już honorowane przez nikogo, ale tu mamy do czynienia z koroną niezniszczalną. Wystar-

czy wszystko postawić na Chrystusa i powściągać się od tego, co nas od Niego odciąga. Mówiąc o tych nagrodach chciałem zaapelować byśmy się tak ustawili by nie zmarnować ani chwili tutaj, w oczekiwaniu na powrót naszego Pana, byśmy nie zmarnowali szansy związanej z tym, że On się nam kiedyś objawił, przemienił nasze życie, obdarzył łaską. Jak czytamy w 1 Jana 2, 28 „*A teraz, dzieci, pozostańcie w nim, abyśmy, gdy się ukaże, mieli ufność i nie zostali zawstydzeni przez niego w czasie jego przyjścia.*” Przyjmijmy to jako apel Słowa Bożego do nas żebyśmy nie musieli się wstydić.

Słowo Boże mówi też o tym, że osądzeni zostaną także wszyscy ludzie, którzy nie uwierzyli w Jezusa Chrystusa i nie oddali Mu swojego życia. W Ewangelii Mateusza 12, 36-37 czytamy: „*Ale mówię wam, że z każdego beużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony.*” Czytamy tu o języku, o tym, co ludzie mówią i jak mówią. A wiemy jak mówią. Słowo ma wielką rolę i funkcję. W Ewangelii Jana 12, 48 czytamy: „*Kto mną gardzi i nie przyjmuje moich słów, ma kogoś, kto go sądzi: słowo, które ja mówiłem, ono go osądzi w dniu ostatecznym.*” Ludzie będą osądzeni na podstawie swoich słów, ale także na podstawie Słowa Bożego. To Jezus będzie sądził tych niewierzących, jasno mówi o tym Biblia: „*Zaklinam cię więc przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych w czasie swego przyjścia i swego królestwa*” – 2 Tymoteusza 4,1; „*Przekazał Mu również władzę sądenia, gdyż jest On Synem Człowieczym.*” – Ewangelia Jana 5,27; „*Oto idzie Pan z tysiącami swoich świętych; Aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników spośród nich za wszystkie ich bezbożne czy-*

ny, których się bezbożnie dopuścili, i za wszystkie ostre słowa, które wypowiadali przeciwko niemu bezbożni grzesznicy” – List Judy 1, 14-15. Wyraźnie widzimy, że to Pan Jezus Chrystus będzie sędzią. Zbliża się czas ostatecznych werdyktów, Jezus nie przyjdzie już jako baranek i zbawca, ale jako sędzia.

Chciałem jeszcze wspomnieć o tym, że my także będziemy mieć swoją rolę w dziele sądenia świata. 1 Koryntian 6,2-3: „Czy nie wiecie, że święci będą sądzić świat? A jeśli świat będzie sądzony przez was, to czy nie jesteście godni osądzać sprawy pomniejszych? Czy nie wiecie, że będziemy sądzić aniołów?” Będziemy razem z Chrystusem sądzić świat! Dzisiaj nie rozumiemy tego w pełni, ale tak mówi Słowo Boże.

Biblia mówi też o sądzie nad narodami. W Księdze Joela 4,11-16 czytamy: „Niech powstaną narody i niech podążą do Doliny Jozafat, bo tam zasiądę, by sądzić wszystkie narody dokoła. Wszystkie sąsiednie narody, przychodźcie spiesźnie i zgromadźcie się tam! Jahwe każe zstąpić swoim bohaterom: Przyłóżcie sierp, bo żniwo już dojrzało, pójdźcie i depczcie, bo tłocznia już jest pełna; kładzie aż przelewają się - tak wielka jest ich złość. Tłu-

my nieprzejrzane w Dolinie Wyroku! Bliski jest bowiem dzień Jahwe w Dolinie Wyroku. Słońce i księżyc się zaćmiły, a gwiazdy straciły swój blask. Jahwe odezwie się z mocą z Syjonu, z Jeruzalem zagrzmi swym głosem; zadrży wtedy niebo i ziemia. Ale dla ludu swego Jahwe będzie ucieczką, schronieniem dla synów Izraela.” Będzie zatem sąd bema nad Kościołem, sąd nad narodami, ale także oddzielny sąd nad Izraelem. W Ewangelii Mateusza 19,28 czytamy: „A Jezus im powiedział: Zaprawdę powiadam wam, że przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swojej chwały, i wy, którzy posłżcie za mną, zasiądziecie na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.” Czego będzie dotyczył ten sąd na Izraelu? Nie nasza to sprawa, by tego dociekać.

I ostatecznie tzw. sąd ostateczny, ostateczny werdykt. Czytamy o nim w Objawieniu Jana 20,7-15: „A gdy się skończy tysiąc lat, szatan zostanie wypuszczony ze swego więzienia. I wyjdzie, aby zwieść narody z czterech krańców ziemi, Goga i Magoga, by zgromadzić je do bitwy. A ich liczba jest jak piasek morski. I wyszli na szerokość ziemi, otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane.



Zstąpił jednak ogień od Boga z nieba i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie jest bestia i fałszywy prorok. I będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków. I zobaczycie wielki biały tron i zasiadającego na nim, sprzed którego oblicza uciekła ziemia i niebo, i nie znaleziono dla nich miejsca. I zobaczycie umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem, i otwarto księgi. Otwarto też inną księgę, księgę życia. I osądzeni zostali umarli według tego, co było napisane w księgach, to znaczy według ich uczynków. I wydało morze umarłych, którzy w nim byli, również śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich byli. I zostali osądzeni, każdy według swoich uczynków. A śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga śmierć. I jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia." Zapadną ostateczne werdykty. Słowo Boże wyraźnie mówi, że są tylko dwa miejsca wiecznego przeznaczenia. Trzeba o tym wspomnieć, choć jest to oczywista prawda dla wszystkich czytelników Biblii, ale mocno to podkreślamy bo przeciwnik próbuje przeniknąć także do nas przez zwodnicze nauki i przekonywać nas, że jest inaczej. W Ewangelii Mateusza 25, 32-33 i 46 czytamy: „I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, a on odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po swojej prawej, a kozły po lewej stronie. (...) I pójdą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.”. Ten tekst wyraźnie potwierdza tę prawdę, podobnie jak 1 List Jana 3,36: „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, ale kto nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży zostaje na nim”. Są tylko dwa rozwiązania. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nadchodzi godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, będą żyć. Jak bowiem Ojciec ma życie sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał życie w sa-

mym sobie. I dał mu władzę wykonywania sądu, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą jego głos; I ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie do życia, ale ci, którzy źle czynili, na zmartwychwstanie na potępienie.” – Ewangelia Jana 5, 25-29. Nie ma ani opcji unicestwienia, jakiegoś popadnięcia w niebyt, ani powszechnego zbawienia, ani czyścica. Wszystkie takie nauki są głoszone przez różne grupy i wszystkie w konfrontacji ze Słowem Bożym upadają ewidentnie.

Prawda o nadchodzącym sądzie Bożym powinna nas pobudzić do tego, byśmy zawczasu w świetle Słowa Bożego rozsądzili samych siebie dokąd my naprawdę zmierzamy, co jest w naszych sercach i co jest przed nami. Biblia wyraźnie mówi, co czeka każdego człowieka zależnie od tego co ma w sercu, ku czemu zmierza. „Bo gdybyśmy sami siebie sądzili, nie byłibyśmy sądzeni. Lecz gdy jesteśmy sądzeni, przez Pana jesteśmy karceni, abyśmy nie byli potępieni wraz ze światem.” – czytamy w 1 Koryntian 11, 51-52. Trzeba zawczasu przygotować się, właściwie ukierunkować na Jezusa Chrystusa. Po to też o tym dzisiaj mówimy. Okropność wiecznego potępienia przymusza nas wprost byśmy zrobili wszystko co tylko trzeba by tego uniknąć. Aż ciarki przechodzą gdy czyta się biblijne opisy piekła, to przekracza moją wyobraźnię. My chcemy być z Panem na wieki. Dlatego nie możemy traktować lekko Ewangelii Chrystusowej, żebyśmy nie traktowali jej jako jakiejś opcji, dodatku do „normalnego życia” według norm tego świata. Musimy się tym przejąć i znaleźć się w nowym Niebie i na nowej ziemi, będąc ewakuowani stąd, pochwyceni, o czym słyszeliśmy już wcześniej. ■

KRONIKA ZBOROWA

W czerwcu na dobre rozpoczął się powrót do tak zwanej „nowej normalności”. Wytyczne Ministerstwa Zdrowia pozwoliły nam zgromadzić się w kaplicy już w ostatnią niedzielę maja. Czerwiec był pierwszym miesiącem po długiej przerwie, kiedy w pełni wróciliśmy do naszych spotkań. Oczywiście wciąż dotyczyły nas przepisy zobowiązujące do zakrywania nosa i ust oraz dezynfekcji, jednak na szczęście zniesiono limity osób, które mogą brać udział w nabożeństwach. Starając się przestrzegać wszystkich obostrzeń mogliśmy cieszyć się społecznościami w kaplicy. Taki okres przerwy pozwala nam ze świeżą wdzięcznością dziękować Bogu za możliwość zgromadzeń i piękny budynek kaplicy, w którym jesteśmy niezależni od pogody.



W końcu mogliśmy wszyscy spotkać się w kaplicy podczas Wieczery 7 czerwca 2020

Już w pierwszy dzień czerwca odbyło się modlitwne spotkanie siostrzane. Odbywają się one w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, o godzinie 18:30. Więcej informacji na ten temat można otrzymać u siostry Grażyny Gigiel.

W czerwcu podczas śródowych wykładów pastor rozpoczął nową serię – Vadamecum. Jest to odpowiedź na potrzebę uporządkowania podstawowej wiedzy wśród wierzących, którzy mają mniejszy staż wiary. Bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu pastor dzieli się swoimi przemyśleniami w podstawowych kwestiach życia chrześcijańskiego. W czerwcu odbyły się trzy wykłady z serii Vadamecum: Nabożeństwo, Modlitwa, Dzieci.

Szczególnym wydarzeniem dla naszej społeczności była długo oczekiwana konferencja: „Jezus Nadchodził”. Po 3 miesiącach przekładania terminu, ze względu na ogłoszoną pandemię, w końcu 20 czerwca udało nam się spotkać przy Słowie Bożym. Konferencja swoją nazwą nawiązuje do tej zorganizowanej wiele lat wcześniej w gdańskim zborze przy ulicy Menonitów. Wierzmy, że to z inspiracji Ducha Świętego znów poruszamy temat przygotowania się na powrót Pana Jezusa. W sobotę odbyło się aż 6 wykładów dotyczących czasów ostatecznych. Słowem Bożym usługiwali miejscowi bracia: Marian Biernacki, Gabriel Kosętka, Adam Kupryjanow, Kuba Irzabek i Tomasz Biernacki. Nie zależało nam na podaniu dokładnej chronologii ani przedstawianiu sensacyjnych

odkryć. Naszym pragnieniem jest, by w prostocie wiary przygotować się na ten Dzień poważnie traktując zawarte w Słowie Bożym informacje. Wierzmy, że sobota wypełniona wykładami pomogła nam poukładać sobie w głowie wiele informacji, które już posiadaliśmy. Treść wykładów znajduje się w



Uczestnicy konferencji „Jezus nadchodzi” podczas jednej z przerw - 20 czerwca 2020

tym numerze PS, ale nagrania dostępne są również na stronie zboru (www.ccnz.pl). Cieszymy się, że poza naszymi zborownikami na konferencji obecnych było sporo gości z innych społeczności, m.in. z Połczyna Zdroju oraz Tczewa. W przerwach między wykładami mogliśmy zaczerpnąć świeżego powietrza korzystając z przyzborowej posesji. Czas rozmów umilała nam kawa i przyniesione przez wierzących słodkości. Podczas dłuższej przerwy można było posilić się gorącą kiełbasą z grilla.

Zwieńczeniem konferencji było niedzielne nabożeństwo. To wtedy Słowo Boże konfrontowało nas, czy aby na pewno jesteśmy gotowi na ten wyjątkowy dzień Powrotu Pana Jezusa. W niedzielę 21 czerwca odbyło się też zakończenie roku szkolnego Szkółki Niedzielnej. Ze względu na pandemię ten rok był trudniejszy niż poprzednie, a nasze zborowe dzieci miały w ostatnich miesiącach bardzo ograniczoną możliwość spędzania czasu razem.



Usługa dzieci na zakończenie roku szkolnego - 21 czerwca 2020

Mimo to udało się im przygotować program artystyczny, którym usłużyły podczas nabożeństwa. Zaśpiewały kilka pieśni i wyrecytowały fragmenty Pisma Świętego. Szczególnie poruszająca była przygotowana drama. Mieliśmy czas modlitwy o najmłodszych, a później w salach szkółkowych dzieci otrzymały dyplomy.

Choć odpoczywamy z większymi pracami po zakończonym niedawno remoncie da-

chu, to jednak czerwiec nie był miesiącem beczynnym. Poza tym, że samo utrzymanie obiektu i ogrodu jest wymagające (tu należą się słowa podziękowania tym, którzy niestrudzenie się tym zajmują), to udało nam się też wykonać kilka dodatkowych prac. Drzewka podarowane przez siostrę Janinę Jakoniuk, które od lat zdobią naszą kaplicę, doczekały się nowych, większych donic. Mamy nadzieję, że w poprawionych warunkach bytowania będą się rozwijały jeszcze piękniej. Kilka dni na prace przy zbiorze znalazł również brat Rafał wykorzystując je na restaurację drewnianych ławek. Służą nam one na zewnątrz i są narażone na różnorakie warunki atmosferyczne. Po pielęgnacji brata Rafała zyskały nowe życie. Z kolei nasz pomysłowy brat Zdzisław zbudował „beczkowóz” do podlewania roślin w ogrodzie. W tym celu przerobił podarowaną wcześniej przez Olę i Patricka przyczepę. Dzięki temu cała deszczówka spływająca podczas opadów z dachu kaplicy jest wykorzystywana do podlewania niedawno nasadzonych drzewek i krzewów. Bogu niech będą dzięki za każdą osobę, która angażuje się w to by nasza posesja nie tylko wyglądała jak wygląda, ale jeszcze z miesiąca na miesiąc piękniała.



Fikusy zdobiące kaplicę w czerwcu doczekały się przeprowadzki w większe donice i przy okazji małego SPA



KAZANIA w czerwcu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zbiorze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ◆ 7 VI – Gabriel Kosętka – „Czy jesteś za postępem?”, Flp 1,25
- ◆ 14 VI – Marian Biernacki – „Komu cześć, temu cześć!”, Ml 1,6-14
- ◆ 21 VI – Tomasz Biernacki – „Jezus nadchodzi! Czyż gotowy?”, Mat 24,1-14; 25,1-13
- ◆ 28 VI – Marian Biernacki – „Nie daj się odciągnąć”, 2Ko 11,2-4

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

7 czerwca 2020 - 1 851,00 zł
 14 czerwca 2020 - 871,00 zł
 21 czerwca 2020 - 1 290,00 zł
 28 czerwca 2020 - 885,30 zł

Pozostałe wpłaty w czerwcu

Dziesięciny i darowizny - 50 308,37 zł
 na konferencję - 300,00 zł
 na służbę charytatywną - 100,00 zł
 na misję na Litwie - 300,00 zł
 na remont - 4 450,00 zł

Lista urodzin

LIPIEC

3 lipca – Krystyna Bębenek
 3 lipca – Martyna Drobotowicz
 9 lipca – Włodzimierz Czeszel
 10 lipca – Adam Biernacki
 17 lipca – Krystyna Kamińska
 18 lipca – Zuzanna Irzabek
 22 lipca – Patrick Krzemień
 23 lipca – Aleksandra Szczepaniuk
 24 lipca – Józef Wojciszke
 27 lipca – Sandra Kukołowicz
 27 lipca – Alla Pasaman
 29 lipca – Elżbieta Wojciszke

SIERPIEŃ

2 sierpnia – Tymon Krzemień
 7 sierpnia – Krzysztof Zieliński
 8 sierpnia – Monika Zaluska
 9 sierpnia – Magdalena Gigiel-Wanionek
 11 sierpnia – Mateusz Wanionek
 15 sierpnia – Joanna Kosętko
 17 sierpnia – Natanael Polskowski
 20 sierpnia – Mateusz Kowalski
 24 sierpnia – Ireneusz Kamiński
 24 sierpnia – Krystyna Zielińska
 26 sierpnia – Maria Kropidłowska
 27 sierpnia – Mariola Busławska
 30 sierpnia – Hanna Nefodova
 30 sierpnia – Anna Szczepaniuk
 31 sierpnia – Magda Plichta

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
 niedziela – godz. 10.00 i 22.00

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególnie sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

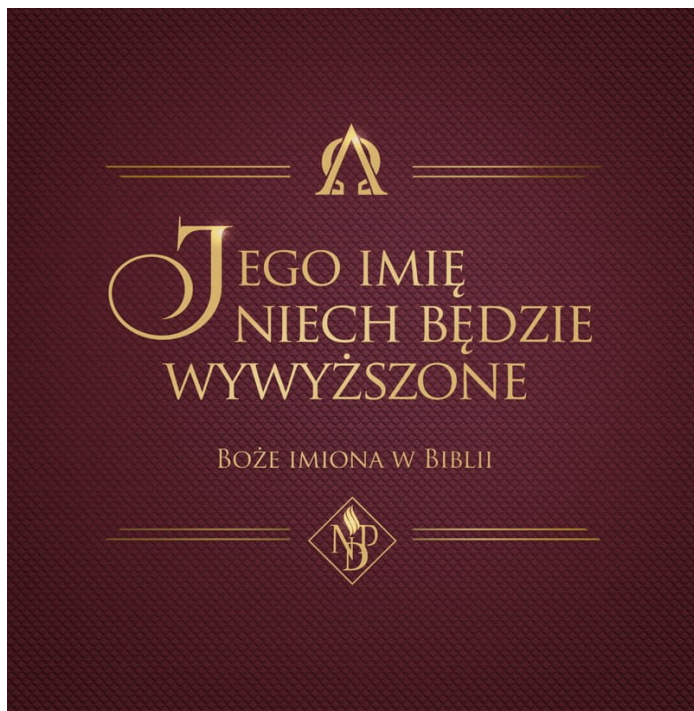
Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

BOŻE IMIONA

„Jego imię nich będzie wywyższone” - praca zbiorowa

Imię w starożytnej kulturze hebrajskiej zawsze pełniło funkcję eksponowania jakiejś cechy wewnętrznej lub zewnętrznej danej postaci. W tym kontekście Najwyższy objawiając się w czasach Starego Testamentu, przedstawiał się – w zależności od sytuacji – różnymi imionami, co miało na celu ukazanie niezrównanej wspaniałości Jego cech i charakteru. Nie inaczej postępował w czasach Nowego Testamentu, gdy na arenę dziejów ludzkości wkroczył w Postaci Syna – Jezusa Chrystusa. Celem tej publikacji jest udostępnienie czytelnikom namiastki tego, co Biblia mówi nam o Jedynym Bogu. ■



PS Nr [287] – lipiec 2020

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.